Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje Spółdz. Wyd. „Oświ. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 m/m, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK VI. Nr 30 (1682) B NIEDZIELA, 3 — PONIEDZIAŁEK, 4 LUTEGO 1952 ROKU CENA 30 gr

W obronie wolności, pokoju i jedności

Fala oburzenia i protestów w całych Niemczech

przeciw faszystowskiemu terrorowi

BERLIN (PAP). Faszystowski terror rozpętany 30 stycznia przez gestapo Adenauera przeciwko siłom pokojowym i demokratycznym Niemiec zach. — wywołał falę oburzenia i protestów w całych Niemczech. W protestach jednoczą się wszystkie antyfaszystowskie siły narodu niemieckiego.

Z Niemiec zach. donoszą, że liczne organizacje społeczne i rady zakładowe ogłosiły deklaracje, w których stwierdzają, iż akcja terrorystyczna Adenauera oznacza pogwałcenie podstawowych zasad prawa i jest przygotowaniem do wprowadzenia dyktatury faszystowsko-militarnej w Niemczech zach.

W Monachium i w Hamburgu odbyły się masowe zebrania protestacyjne przeciwko terrorowi gestapowskiemu Adenauera.

W kilka godzin po najściu policjantów na siedziby zachodnio-niemieckich organizacji demokratycznych i pokojowych zebrali się w Stuttgarcie radni miejscy z ramienia KPD i SPD i postanowili utworzyć wspólny front walki przeciwko reakcji bońskiej.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosiło deklarację, która głosi m. in.:

Minister policji Lehr nie ma żadnych dowodów, które mogłyby poprzeć twierdzenie, jakoby Komunistyczna Partia Niemiec była partią antykonstytucyjną. Polityka Komunistycznej Partii Niemiec jest polityką pokoju, jedności Niemiec i demokracji. Są natomiast dowody, że Lehr i rząd Adenauera gwałcą konstytucję.

Adenauer i Lehr wiedzą dlaczego obrali ten właśnie moment dla zaatakowania KPD. Strajki ostrzegawcze, tysiączne protesty zw. zaw. i wszystkich warstw ludności, ciągłe manifestacje zdenerwowały panów z Bonn. Widzą oni zagrożenie swych planów wojennych. Boją się o losy swej ustawy w sprawie powszechnego obowiązku służby wojskowej, o swój „układ ogólny" z imperialistami zachodnimi. Boją się, że nie zdołają wykonać w terminie rozkazów amerykańskich. Dlatego też chcą oni zastraszyć ludność. Dlatego mobilizują tysiące policjantów, aby zahamować akcję KPD — partii, która przewodzi w walce ludności zachodnich Niemiec o pokój i jedność Niemiec.

Wzywając wszystkich Niemców do wystąpienia przeciwko terrorystycznej akcji rządu Adenauera i do obrony Komunistycznej Partii Niemiec, kierownictwo KPD stwierdza: **BĘDZIECIE BRONILI TYM SAMYM POKOJU I ŻYCIA NARODU NIEMIECKIEGO, SWOJEJ WOLNOŚCI I SWEJ GODNOŚCI LUDZKIEJ.**

Protesty w NRD

BERLIN (PAP). W NRD odbywają się masowe zebrania i wiece, na których uchwala się rezolucje potępiające jak najostrzej akcję terrorystyczną wszczętą przez neohitlerowców zachodnio-niemieckich na rozkaz Amerykanów. W rezolucjach podkreśla się, że żaden terror nie złamie stanowczej postawy narodu niemieckiego, walczącego zdecydowanie i konsekwentnie o pokój i demokrację.

Biuro Polityczne KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) podjęło uchwałę, w której czytamy m. in.:

„SED zakłada jak najostrzejszy protest przeciwko tchórzliwym i prowokacyjnym aktom gwałtu policji adenauerowskiej wobec Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Neohitlerowcy zachodnio-niemieccy ogarnięci strachem przed wolą ludu, usiłują zdusić Komunistyczną Partię Niemiec, która jest najbardziej konsekwentnym bojownikiem o pokój i o zjednoczenie kraju. Amerykański reżim Adenauera stosuje obecnie metody Hitlera, Goeringa i Himmlera. W pierwszym rzędzie chce Adenauer zakazać KPD, następnie wystąpi on przeciwko innym organizacjom robotniczym, postępowym i pokojowym.

Biuro Polityczne SED wzywa robotników i wszystkich patriotów zachodnio-niemieckich, by odparli haniebny atak Adenauera. Zdradzieckie plany bońskich militarystów i faszystów muszą być pokrzyżowane.

Za kulisami terroru

BERLIN (PAP). — Ujawniono kulisy wzorowanej na hitlerowskich pogromach akcji, jaką rozpętała policja Adenauera przeciwko stowarzyszeniom demokratycznym i pokojowym w Niemczech zach.

Wstępem do czwartkowych aktów terroru była zwołana w poniedziałek narada ministrów spraw wewnętrznych poszczególnych krajów Trizonii z udziałem członków „trybunału konstytucyjnego".

Obecność na konferencji ministra policji Lehra — który występuje jako oskarżyciel w postępowaniu przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) — potwierdza komentarze niemieckiej prasy demokratycznej, że rewizje w lokalach KPD miały dostarczyć materiału do spreparowania fałszywego „dowodu" przeciwko komunistom niemieckim.

Agencja ADN podaje nowe szczegóły akcji terrorystycznej w Trizonii. W **Duesseldorfie** policjanci, gwałcąc przepisy konstytucji i nienaruszalności miejsc pracy posłów do parlamentu, wtargnęli do biur posłów komunistycznych Rieschego, Fischa i Nibergala. Dokonano brutalnej rewizji w drukarni centralnego organu KPD „Freies Volk". O wielogodzinnej obławie policji w biurach KPD donoszą również z **Hanoweru.**

W dniu tym w zachodnim Berlinie bandy neofaszystowskie zaatakowały i rozgromiły dwa lokale organizacji SED w angielskim sektorze miasta. Sprawców nie pociągnięto do odpowiedzialności.

WIELKI PRZEŁOM

9 lat temu — 2 lutego 1943 r. pod Stalingradem zakończyła się pogromem armii hitlerowskiej największa bitwa II wojny światowej. O znaczeniu bitwy stalingradzkiej piszemy na str. 2.

Na zdjęciu — patrol radziecki w walce ulicznej na gruzach Stalingradu.

Zwycięskie meldunki o realizacji zobowiązań na cześć 10 rocznicy powstania PPR

Liczba uczestników współzawodnictwa ku czci 10 rocznicy powstania PPR wzrasta z każdym dniem. Przystępuje do niego wielu uczestników otwartych zebrań podstawowych organizacji PZPR, poświęconych rocznicy powstania PPR. W większości zakładów robotnicy meldują o zwycięskiej realizacji codziennych zadań, przewidzianych zobowiązaniami.

W **ZPB im. S. Okrzei** inicjatorka współzawodnictwa, tkaczka Z. **Danecka,** stale przekracza swe dzienne plany o 3 do 5 proc. Przekraczają również swe zobowiązania i inne tkaczki. Dzięki temu we wszystkich oddziałach plany wykonywane są z nadwyżką, mimo iż są one znacznie wyższe niż w r. ub., a stan załogi nie uległ powiększeniu.

Załoga **Krakowskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych** zameldowała o przedterminowym zrealizowaniu zobowiązań produkcyjnych, podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Wyróżniły się w pracy przodujące brygady młodzieżowe.

Brygada J. Trynki wyrabiająca przeciętnie 170 proc. normy wykonała na dwa dni przed terminem 15-tonową wagę, zaoszczędzając około 6.300 zł. Brygada M. Ziemby na 1 dzień przed terminem ukończyła montaż 80-tonowej wagi, dając 23.640 zł. oszczędności.

Pierwsi wśród załogi **Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych** zameldowali o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych robotnicy działu igielitowni. Już 26 ub. m. wykonali oni zadeklarowane prace w 100 proc.

Robotnice, zatrudnione w dziale wyrobu papierosów ustnikowych, w **Wytwórni PMT w Poznaniu,** pierwsze na terenie zakładów zameldowały o wykonaniu w 114,5 proc. podjętego dla uczczenia 10 rocznicy PPR zobowiązania. Zobowiązania załogi Monopolu robotnicy wykonali w 88,9 proc., mimo, że do nakreślonego terminu brak jeszcze ponad dwu tygodni.

Zebrania w zakładach pracy

Licznie przybyli robotnicy **Zakładów im. F. Dzierżyńskiego** we **Wrocławiu,** zarówno partyjni jak i bezpartyjni, na otwarte zebranie podstawowej organizacji partyjnej, poświęcone 10 rocznicy powstania PPR. Po omówieniu historii PPR, przyjęto w poczet kandydatów PZPR 5 przodujących robotników Zakładów.

Jeden z nowoprzyjętych kandydatów Partii, wielokrotny przodownik pracy, młody ślusarz, **F. Kucharczyk** oświadczył:

„W 10 rocznicę powstania PRR spotkał mnie największy zaszczyt dla człowieka pracy — zostałem przyjęty jako kandydat do PZPR. PPR wytyczyła narodowi trudną, ale jedynie słuszną drogę, do szczęśliwej przyszłości. Pod przewodem PZPR będziemy dalej prowadzić dzieło, rozpoczęte przez PPR, zbudujemy ustrój sprawiedliwości społecznej w Polsce".

Nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi podjętymi na otwartym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej — uczcili robotnicy Zakładów **„Archimedes"** 10 rocznicę powstania PPR.

Na apel mistrza **Bańkowskiego** dodatkowe zobowiązania produkcyjne podjęło wielu robotników. Ogólna wartość ponadplanowej produkcji, jaką wytworzą dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR robotnicy Zakładów „Archimedes" przekroczy 280 tys. zł.

Rząd angielski jawnie popiera

zbrodniczą akcję przeciw krajom demokracji ludowej

BUDAPESZT (PAP). 31 stycznia br. Min. Spraw Zagr. Węgierskiej Republiki Ludowej wręczyło posłowi W. Brytanii w Budapeszcie notę następującej treści:

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej dowiedział się, że w okresie od 21 do 25 stycznia br. odbyła się w Londynie konferencja t.zw. sekcji krajów Europy Środkowej i Wschodniej „Ruchu Europejskiego", w której wzięli m. in. udział podżegacze wojenni i faszyści zbiegli z Węgier i z innych krajów demokracji ludowej.

Na konferencji tej omawiano — w istocie rzeczy — sprawę obalenia legalnych rządów i istniejącego w krajach wschodnio-europejskich ustroju ludowo-demokratycznego oraz sprawę przywrócenia w tych krajach, w tym także na Węgrzech dawnego ustroju opartego na wyzysku.

Rząd węgierski dowiedział się ze zdumieniem, że na publicznym posiedzeniu konferencji obecny był i wygłosił przemówienie **OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL RZĄDU ANGIELSKIEGO** Harold Mac Millan, minister budownictwa mieszkaniowego i samorządu terytorialnego, który przekazał uczestnikom konferencji pozdrowienia rządu angielskiego i życzenia ministra spraw zagranicznych A. Edena.

Rząd W. Brytanii, który utrzymuje stosunki dyplomatyczne z rządem węgierskim, był więc oficjalnie reprezentowany na konferencji zbrodniczych elementów, planujących obalenie legalnego ustroju Węgierskiej Republiki Ludowej. Tym samym rząd angielski poparł jawnie zbrodnicze elementy i cele, do jakich zmierzają.

Fakt ten dowodzi w sposób oczywisty, że rząd angielski depcząc głoszone przezeń zasady współpracy między narodami, zachowuje się wrogo wobec Węgierskiej Republiki Ludowej oraz popiera i inspiruje faszystowskie i antydemokratyczne elementy podżegające do wojny i organizujące spiski przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej zakłada stanowczy protest przeciwko takiemu postępowaniu rządu angielskiego, nie dającemu się pogodzić z normalnymi stosunkami dyplomatycznymi, i zwraca jednocześnie uwagę rządu angielskiego, że podobne metody nie przyczynią się do poprawy stosunków między obu krajami.

5 marca — III sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). 5 marca br. rozpocznie się w Moskwie III sesja Rady Najwyższej ZSRR.

Powieść Rzezacza już za kilka dni

Pierwsze, gorące dni po wyzwoleniu Sudetów, walki z hitlerowskim „Wehrwolfem" — oto tło barwnej, pulsującej życiem powieści Wacława Rzezacza o ludziach czeskiego pogranicza.

Druk „Powrotu" zaczynamy już za kilka dni.

Na łamach „Życia"

DYSKUTUJEMY NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Poniżej podajemy dalsze wypowiedzi w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Inż. Jan Anioła

dyr. naczelny Nowej Huty:

„Każde słowo Projektu Konstytucji znajduje w Nowej Hucie wprost wyjątkowe potwierdzenie.

Czytamy bowiem w Projekcie, że Polska Rzeczpospolita Ludowa zabezpiecza stały wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego mas ludowych. Produkcja wielkiego kombinatu hutniczego, który obecnie budujemy — aby rosły siły naszej Polski — i produkcja setek innych nowobudowanych i rozbudowywanych fabryk i warsztatów pracy — to szybka likwidacja zacofania gospodarczego, technicznego i kulturalnego, to gwarancja stałego wzrostu poziomu naszego życia, a to jest jednoznaczne przecież z realizacją artykułu 3 Projektu naszej Konstytucji.

W art. 61 czytamy m. inn., że prawo do nauki zapewnia w coraz szerszym zakresie „pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi".

Widzimy jak przymierający niegdyś z głodu w Polsce sanacyjnej chłopi bezrolni i małorolni wyrobnicy wiejscy znaleźli tu, w Nowej Hucie, doskonałe warunki pracy. Zdobyli zawód oraz możność uzyskania wyższych kwalifikacji i zarobków. W Nowej Hucie wyszkolono wiele setek robotników i widzimy, że zastępy fachowców wzrastają z każdym dniem.

Art. 60 Projektu Konstytucji stwierdza, że coraz szerszemu urzeczywistnianiu prawa do ochrony zdrowia służy rozwój urządzeń sanitarnych, rozbudowa szpitali, sanatoriów, ambulatoriów, ośrodków zdrowia.

Widzimy, że w Nowej Hucie powstały wspaniale wyposażone ośrodki zdrowia i ambulatoria.

Projekt Konstytucji wskazuje również na znaczenie przyjaźni i współpracy między narodami

Wyrazem naszej przyjaźni ze Zw. Radzieckim, którego pomoc umożliwia nam zlikwidowanie zacofania gospodarczego, jest właśnie nasza Nowa Huta".

Edward Wróblewski

pracownik lubelskiej parowozowni, racjonalizator, odznaczony złotą i srebrną odznaką:

„O nas, racjonalizatorach i przodownikach pracy jest również powiedziane w Konstytucji. Polska Rzeczpospolita Ludowa dążyć będzie obecnie do dalszego upowszechnienia racjonalizatorstwa wśród robotników. Kluby racjonalizatorskie, wyposażone w najpotrzebniejszy sprzęt techniczny i urządzenia, będą udostępnione każdemu.

Polska Rzeczpospolita Ludowa jeszcze intensywniej będzie szkolić tych robotników, którzy swymi pomysłami racjonalizatorskimi przyczynią się do podniesienia wydajności pracy, przyspieszenia produkcji, usprawnienia jej i zmniejszania kosztów własnych.

Dlatego też zapewniam w imieniu wszystkich racjonalizatorów, że dzięki naszej nowej robotniczej Konstytucji, praca nasza nad nowymi pomysłami będzie jeszcze bardziej efektywna i obejmie jak najliczniejsze rzesze naszych przodujących robotników".

Karol Borowski

reżyser, dyrektor Państw. Teatru Powszechnego w Warszawie.

„Czym są dla człowieka teatru artykuły 62, 64 i 65 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zrozumiemy dopiero wówczas, gdy cofniemy się do Ciemnogrodu ozonowo-sanacyjnych ograniczeń kulturalnych Polski przedwrześniowej. Przypomnijmy sobie bodaj tzw. Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej — owe pamiętne dla całego postępowego aktorstwa polskiego „T.K.K.T.".

Już to, że teatr Polski Ludowej pozyskał nowego widza — robotnika, a na pewno w niedługim już czasie pozyska i chłopa, że patronuje w coraz większym zasięgu świetlicom przy zakładach pracy, że nawiązuje bliski kontakt z nowym widzem — już to, powtarzam, świadczy o rewolucyjnym przekształceniu sceny i widowni teatralnej: widownia przestała być miejscem zebrań towarzyskich znudzonych, szukających coraz nowych „dreszczyków" snobów, dla których lekceważony przez nich teatr był miejscem niewybrednej rozrywki.

Stąd — dostosowany do tych konsumentów — repertuar teatralny. Dlatego punkt drugi arykułu 62 jest nam, ludziom teatru, tak drogi.

W artykule 64, który mówi o trosce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o rozwój literatury, jest zapowiedź napełniająca nas otuchą, że będziemy mieli co grać, że sztuki „wyrażające potrzeby i dążenia narodu, odpowiadające najlepszym postępowym tradycjom twórczości polskiej" — będą stanowiły trzon tego, co będziemy, my, dyrektorzy teatrów, inscenizatorzy i reżyserzy, realizować na naszych scenach.

A przytoczona w artykule 65 szczególna opieka Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nad inteligencją twórczą napawa nas głęboką wiarą w przyszłość zarówno sceny, jak i nowej widowni.

Przez 45 lat mojej pracy w teatrze przeżyłem i rządy endecji, i stosowany zarówno w teatrze, jak i w szkolnictwie teatralnym „numerus clausus" rządów ozonowo - sanacyjnych, i mrok i okropności hitlerowskich „czasów pogardy".

Dzisiaj oddycham innym powietrzem, czuję, że jestem potrzebny w nowym „budownictwie teatralnym", i ta świadomość czyni mnie znowu młodym.

Cieszę się, że emocjonalna siła, atrakcyjność i potrzeba mojej pracy została ujęta w ramy prawodawstwa, jako zdobycz ludu pracującego w jego drodze do socjalizmu.

Opierając się na 62, 64 i 65 paragrafach Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nasz wyzwolony ze złej tradycji teatr stanie się orężem w walce o wyzwolenie człowieka, o pokój, o socjalizm".

Enrique Puigcerver

robotnik FSO na Żeraniu, dawniej robotnik w Barcelonie, uczestnik walk o wolność Hiszpanii, który korzystając z prawa azylu przebywa w Polsce od lipca 1951 r.

„Jestem szczęśliwy, że Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia prawo azylu, z którego korzystam. Zanim przybyłem do Polski, długie lata spędziłem we Francji. Tam miałem możność przekonać się, czym jest rzekomy azyl udzielany przez rząd francuski. Po przekroczeniu granicy hiszpańskiej w 1939 r. zamknięto nas wszystkich, uczestników walk o wolność Hiszpanii, w obozach koncentracyjnych. Jedynie tylko dzięki pomocy ludu francuskiego udało mi się uciec z obozu i po długich kołataniach uzyskać pracę. Po wkroczeniu Niemców, rząd francuski usiłował powtórnie zamknąć nas do obozu. Ukrywaliśmy się i walczyliśmy wespół z towarzyszami francuskiego ruchu oporu.

Po zakończeniu wojny wróciliśmy do pracy i jedyną naszą działalnością polityczną była kampania prowadzona w obronie pokoju przeciw znienawidzonemu katowi Hiszpanii — Franco. To wystarczyło, by rząd francuski, rząd kraju, którego konstytucja zawiera puste frazesy o demokracji i prawie azylu, uznał nas za szkodliwych, zaaresztował i deportował do Algeru, bez możności pracy i bez środków do życia. Wśród deportowanych było wielu odznaczonych orderami francuskimi za udział w ruchu oporu.

Z prawdziwą radością przybyłem do Polski, która odpowiedziała na apel naszych rodzin i udzieliła nam azylu. Jestem tu wraz z rodziną, mam pracę, do której prawa tak długo mi odmawiano, mam mieszkanie, otoczony jestem ogólną sympatią. Radość moja jest tym większa, że i ja korzystam i będę korzystał z tych praw, jakie gwarantuje człowiekowi pracy Projekt Konstytucji".

Depesza do J. Stalina załogi kombinatu w Magnitogorsku

MOSKWA (PAP). Załoga gigantycznego kombinatu metalurgicznego w Magnitogorsku z ogromnym entuzjazmem i radością powitała depeszę gratulacyjną Józefa Stalina, nadesłaną z okazji 20-lecia istnienia zakładów.

W liście do J. Stalina załoga Magnitogorskiego Kombinatu Metalurgicznego zobowiązała się wykonać przedterminowo plan produkcyjny na r. 1952 i wytopić ponad plan 60 tys. ton surówki oraz 55 tys. ton stali, wyprodukować dodatkowo — 25 tys. ton walcówki oraz 30 tys. ton koksu.

Chłopi przechodzą *na wyższy typ* gospodarki zespołowej

Rok wspólnego gospodarowania na 164 ha ziemi według statutu spółdzielni produkcyjnej I typu — Zrzeszenia Uprawy Ziemi był dla spółdzielców w Kornicy — pow. Racibórz — okresem cennych doświadczeń.

Wspólna gospodarka w Zrzeszeniu Uprawy Ziemi przekonała chłopów-spółdzielców, że wyniki ich pracy, a zatem dochody, mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby prowadzili spółdzielnię wyższego typu. Toteż walne zebranie członków jednomyślnie postanowiło przyjąć statut Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego — typ I b.

239 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

31 stycznia br. granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża przekroczył pow. Brodnica w woj. bydgoskim. Powiat ten został zwolniony od obowiązku miarek i odsypów.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wynosi obecnie 239

Tylko Pakt Pokoju zapewni bezpieczeństwo

odpowiadające literze i duchowi Karty NZ

Stanowisko Polski wobec planu Trygve Lie

PARYŻ (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpatrzono sprawozdanie o tzw. „20-letnim planie zapewnienia pokoju poprzez akcję ONZ", opracowanym przez Trygve Lie.

W toku dyskusji zabrał głos delegat radziecki, A. **Sobolew**, który poddał krytyce program Trygve Lie i wykazał, że plan ten nie zawiera żadnych propozycji zmierzających do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Autor sprawozdania — oświadczył Sobolew — stara się przedstawić agresję amerykańską w Korei jako jeden ze środków „zbiorowego bezpieczeństwa" i jako „punkt zwrotny w walce o ustanowienie ery pokojowej na świecie". Takiego twierdzenia nie można ocenić inaczej jak brutalne nałgrywanie się z podstawowych zasad zbiorowego bezpieczeństwa. Sprawozdanie wychwala rezolucję „jedność na korzyść pokoju" i sprawozdanie tzw. komitetu „akcji zbiorowych", mimo, że oba te dokumenty świadczą, iż USA, Anglia i Francja kroczą nielegalną drogą, gwałcąc Kartę NZ.

Również w innych kwestiach program Trygve Lie broni stanowiska agresywnego bloku atlantyckiego, m. in. starając się wszelkimi sposobami usprawiedliwić politykę zbrojeń prowadzoną przez rządy USA, Anglii i Francji. Tak więc, sprawozdanie na temat „20-letniego planu zapewnienia pokoju poprzez akcję ONZ" jest całkowicie niezadowalające. Toteż delegacja Zw. Radzieckiego głosować będzie przeciwko projektowi rezolucji — oświadczył A. Sobolew.

Przemówienie min. Bireckiego

Następnie wygłosił przemówienie stały delegat Polski w ONZ min. **Birecki**, który oświadczył m. in.:

Znając postawę autora omawianego dokumentu nikogo nie dziwi fakt, że pod obiecującym tytułem „20-letni plan zapewnienia pokoju poprzez akcję ONZ" kryje się bezceremonialne propagowanie amerykańskich antypokojowych poczynań, sprzecznych z literą i duchem Karty NZ.

Program Trygve Lie dotyczący zbiorowego bezpieczeństwa zmierza do usprawiedliwienia amerykańskich poczynań na terenie ONZ, by organizację tę przekształcić w bezpośrednie narzędzie agresywnej polityki amerykańskiej i zaleca rozwijanie rzekomego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, opartego na „planie Achesona" i na agresywnych paktach montowanych przez St. Zjednoczone pod pretekstem układów regionalnych.

Takie „bezpieczeństwo zbiorowe" nie jest niczym innym jak torowaniem drogi dążeniom amerykańskim do zdobycia panowania nad światem. Sprawozdanie chciałoby pasować podpalaczy świata na strażników pokoju międzynarodowego. Trudno sobie wyobrazić dalej idące zakłamanie i zaprzeczenie celów ONZ.

Zbiorowe bezpieczeństwo proponowane przez sprawozdanie Trygve Lie — to organizowanie agresji przeciwko pokój miłującym narodom, agresji, która na Dalekim Wschodzie wykonana byłaby rękami militarystów japońskich, a w Europie przez neohitlerowski Wehrmacht, mający stanowić militarną podstawę bloku atlantyckiego.

Kończąc przemówienie min. Birecki oświadczył:

Program przedstawiony przez Trygve Lie jest planem wykorzystania ONZ dla realizacji agresywnej polityki amerykańskiej. Delegacja polska odrzuca tego rodzaju program z całą stanowczością. Tylko zawarcie paktu pokoju, za którym wypowiedziało się na apel Światowej Rady Pokoju przeszło 600 milionów ludzi, może zapewnić prawdziwe bezpieczeństwo zbiorowe, odpowiadające literze i duchowi Karty NZ.

Głosowanie

Delegacje Haiti, Kanady, Kolumbii, Libanu, Pakistanu, Filipin, Chile, Szwecji i Jugosławii wniosły wspólny projekt rezolucji, w którym proponują, aby Zgromadzenie Ogólne przyjęło do wiadomości sprawozdanie Tygve Lie. Równocześnie projekt rezolucji zaleca odpowiednim organom ONZ „kontynuowanie dyskusji" nad poszczególnymi rozdziałami sprawozdania i zreferowanie VII sesji Zgromadzenia Ogólnego rezultatów tej dyskusji.

Po przemówieniu delegatów szeregu krajów bloku amerykańskiego i popierających projekt rezolucji 9 państw, odbyło się głosowanie. Projekt został przyjęty mechaniczną większością głosów państw należących do bloku amerykańsko-angielskiego.

1.200.000 żołnierzy — 1.500 samolotów — 75 tys. lotników

przewiduje plan remilitaryzacji Niemiec zach.

PARYŻ (PAP). — Francuska prasa demokratyczna omawia plany wskrzeszenia Wehrmachtu w Niemczech zach., piętnując jednocześnie zdradziecką politykę rządów francuskich, które aprobują te groźne dla Francji plany.

„Liberation" podkreśla, że Niemcy zach. mają posiadać lotnictwo „taktyczne" w sile 1.500 aparatów i 75 tys. lotników. Samolotów dostarczą Amerykanie, ale fabryki niemieckie wznowią ponadto własną produkcję. 1.500 samolotów wojskowych dla Niemiec zach. zapewni im przewagę lotniczą nad Francją — podobnie jak w 1939 r. W siedem lat po zmiażdżeniu hitlerowskiej machiny wojennej — pisze dziennik — mamy ponownie ujrzeć hitlerowców, przygotowujących u naszych granic wojnę odwetu i zemsty. Naród francuski nigdy nie może się na to zgodzić.

„Humanité" wymienia różne formacje, stanowiące zalążek przyszłej armii niemieckiej: Straż pograniczna (90 tys. ludzi), oddziały „robocze" (107 tys. ludzi w strefie angielskiej i 80 tys. w strefie amerykańskiej), policja, organizacje paramilitarne b. wojskowych.

Oddziały te posiadają już dziś ciężką i lekką broń automatyczną, czołgi i artylerię. Amerykanie wyładowali w Bremie olbrzymie ilości sprzętu wojskowego. Przemysł wojenny Niemiec zach. przygotowuje się do wznowienia działalności. Plany Blanka przewidują pobór 1,200.000 mężczyzn.

Faszystowski terror w Trizonii

Siły pokoju również i w Niemczech zachodnich ciągle wzrastają. Masy niemieckie przekonały się na własnej skórze, że faszyzm jest najpotworniejszym wrogiem każdego narodu. Masy te przekonały się w okresie powojennym, że jedynie KPD konsekwentnie i zdecydowanie potrafi zorganizować walkę przeciw rozbiciu Niemiec, o jedność kraju o pokój między sąsiadami i postęp społeczny.

Imperializm amerykański szczodrze szafując obietnicami zdobyczy terytorialnych kosztem Polski, Czechosłowacji, usiłuje podtrzymać nastroje szowinistyczne i rewizjonistyczne wśród bardziej zacofanych warstw narodu niemieckiego. Właśnie w Niemczech zachodnich wśród milionów przesiedleńców z Polski, Czechosłowacji, skazanych przez zachodnie mocarstwa okupacyjne i reakcję niemiecką na nędzę i poniewierkę. Amerykanie widzą główne źródło zaopatrzenia w tanie mięso armatnie.

Najwięcej zaś nadziei pokładają imperialiści amerykańscy i niemieccy oraz ich agenci typu Adenauera i Schumachera w byłych SS-manach, gestapowcach i generałach hitlerowskich. Coraz bardziej wzrastające jednak wpływy ruchu pokoju w Niemczech zachodnich, coraz bardziej wzrastająca popularność stanowiska Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie jedności Niemiec wprawiają w wściekłość amerykańskich imperialistów i ich bońskich pachołków. Zarysowuje się bowiem przed nimi ponura perspektywa, że poza hitlerowskimi generałami i szumowinami SS-owskimi, mało kto w Niemczech zachodnich zgodzi się na udział w agresywnej wojnie przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Na tym tle zrodziły się plany generalnej kampanii przeciw siłom pokoju w Niemczech zach., a przede wszystkim przeciw najofiarniejszym bojownikom o pokój — komunistom. Policja adenauerowska przeprowadza masowe rewizje w lokalach KPD i w mieszkaniach działaczy postępowych. Nie ulega wątpliwości, że terror ten nie złamie niemieckich bojowników, walczących o pokój i jedność swego kraju przeciw polityce zdrady narodowej, prowadzonej przez Adenauera i jego pomocników. W tej walce masy ludowe Niemiec mają po swojej stronie szczere uczucia sympatii społeczeństwa polskiego i całego obozu pokoju.

Z.K.

Odbudowa armii japońskiej

nastąpi jeszcze w r. b.

PEKIN (PAP). Rząd Joszidy zamierza jeszcze w b. r. odbudować japońską armię lądową, liczącą 250 tys. żołnierzy, marynarkę wojenną, dysponującą okrętami o ogólnej wyporności 300 tys. ton z załogami, liczącymi 50 tys. marynarzy, lotnictwo wojskowe, liczące 2 tys. samolotów i ok. 100 tys. lotników.

Tegoroczny budżet japoński przewiduje przeszło 180 mld. jen na wydatki wojskowe. Znaczne kredyty przewidziane są także na t. zw. korpus rezerwy policyjnej.

Ponowna porażka

rządu de Gasperi'ego

RZYM (PAP). Rząd de Gasperi'ego poniósł nową porażkę w Izbie Posłów.

252 głosami, w tym głosami około 30 posłów chadeckich przeciw 246 Izba Posłów potwierdziła w głosowaniu tajnym swą uchwałę z ub. tygodnia w sprawie udzielenia urzędnikom i pracownikom państwowym podwyżki płac. Ponadto odrzucony został również w głosowaniu jawnym wniosek rządu, proponujący by podwyżki płac nie liczyły się w wypadku przejścia pracownika na emeryturę. Ok. 10 posłów chrześcijańsko-demokratycznych głosowało otwarcie przeciwko wnioskowi wraz z opozycją.

W związku z tymi porażkami de Gasperi zamierza postawić w Izbie Posłów kwestię zaufania.

Partia komunistyczna i partia socjalistyczna domagają się stanowczo ustąpienia rządu de Gasperi'ego.

Strajk powszechny w Tunisie

B. spadochroniarze Rommla walczą z ludem tuniskim

PARYŻ (PAP). — 1 bm. zastrajkowały masy pracujące całego Tunisu na znak protestu przeciwko reżimowi kolonialnemu i przeciwko akcji terrorystycznej francuskich wojsk i policji. Przerwali pracę robotnicy wszystkich przedsiębiorstw, ustał ruch pojazdów w miastach. Do strajku przyłączyli się kupcy tuniscy zamykając sklepy. Uległ też zahamowaniu ruch kolejowy.

W stolicy kraju i w innych miastach władze francuskie zmobilizowały wielkie siły policji i wojska w obawie przed wystąpieniami ludności. Mimo to — jak donosi prasa — w mieście Sfax doszło do demonstracji pod hasłem walki o niepodległość.

„Humanite" stwierdza, że strajk powszechny w Tunisie został proklamowany przez obie centrale związkowe, przez partię „Neo-Destour" partię komunistyczną, związek rolników tuniskich oraz tuniski związek rzemieślników. Wszystkie te organizacje ogłosiły wspólną odezwę, w której wysuwają żądanie niepodległości Tunisu.

Wojska francuskie kontynuowały ekspedycje karne przeciwko ludności Tunisu. Policja burzyła i paliła domy patriotów tuniskich i dokonywała licznych aresztowań. W niektórych miejscowościach policja atakowała demonstrantów. Są ranni, w tej liczbie kobiety.

„Operacje" wojsk francuskich na półwyspie Cap Bon trwały cztery dni. O rozmiarach ruchu oporu przeciwko kolonizatorom świadczy m. in. fakt, że straty spowodowane uszkodzeniem różnych odcinków linii kolejowej obliczane są urzędowo na 300 mil. franków.

W „operacji" wojska i policji we wsi tuniskiej Tazerka uczestniczył trzeci batalion skoczków spadochronowych Legii Cudzoziemskiej, który składa się w 80 proc. z Niemców z b. armii hitlerowskiej Rommla.

Legioniści odznaczali się szczególnym bestialstwem. Strzelali oni na oślep z karabinów maszynowych, mordowali ludzi bagnetami, gwałcili kobiety i dokonywali grabieży. Wieś Tazerka została doszczętnie splądrowana. Inny oddział karny, czynny w Kelibii, rozstrzeliwał bez sądu mieszkańców, podejrzanych o kontakty z ruchem niepodległościowym.

DAMASZEK (PAP). — W mieście Tir (południowy Liban) odbyła się wielotysięczna demonstracja ludności, podczas której występowano przeciwko polityce imperialistów i projektowi stworzenia systemu „wspólnej obrony", oraz na rzecz solidarności z narodami Egiptu, Syrii i Tunisu.

Egipt nie zrezygnuje ze swych żądań

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Kairu: Sekretarz Stanu USA Acheson oświadczył na konferencji prasowej, iż Egipt nie miał prawa wypowiedzieć układów z Anglią z 1936 r. i 1899 r. w sprawie wspólnego sprawowania władzy w Sudanie przez Anglię i Egipt.

Komentując to oświadczenie, dziennik „Al Misri", w artykule zatytułowanym: „Co powinien zrozumieć Acheson" pisze: że rządy mogą się zmieniać, lecz postanowienie Egiptu wypowiedzenia układów anglo-egipskich pozostaje niewzruszone. Naród egipski nigdy i pod żadnym warunkiem nie zrezygnuje ze swego żądania całkowitego wycofania angielskich sił zbrojnych z całego obszaru doliny Nilu i z żądania zjednoczenia krajów tej doliny.

Rozpoczęły się wybory

700 tys. aktywistów związkowych

W tych dniach rozpoczęła się doroczna kampania wyborcza do władz zakładowych organizacji związkowych. W pierwszym etapie przeprowadzane są wybory aktywu grup związkowych, a więc mężów zaufania, społecznych inspektorów pracy, delegatów socjalno - ubezpieczeniowych i organizatorów pracy kulturalno-oświatowej.

Szczegółowo omawiane są sposoby usprawnienia pracy i podniesienia jej wydajności, wzmożenia walki o oszczędność i wyższą jakość produkcji. W dyskusjach wiele miejsca poświęca się sprawie dalszego polepszania warunków pracy i bytu związkowców.

700 tys. aktywistów, wybranych w czasie obecnej kampanii, otrzyma natychmiastową pomoc ze strony CRZZ. Jeszcze w czasie trwania wyborów rozpocznie się szkolenie aktywu grup związkowych na krótkich kursach w zakładach pracy. Wszyscy aktywiści otrzymają teksty wykładów, dzięki czemu będą mogli szybciej i dokładniej opanować materiał szkoleniowy. Wiele miejsca w programach tych kursów zajmą zagadnienia ideologiczne.

Wspaniałe osiągnięcia gospodarcze ZSRR

nowym dowodem siły ustroju socjalistycznego

Prasa radziecka o wykonaniu planu na 1951 r.

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka komentuje wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na r. 1951, opublikowane w komunikacie Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR.

Dziennik **„Prawda"** podkreśla, że przemysł radziecki, a w szczególności przemysł ciężki osiągnął w r. 1951 wspaniałe sukcesy. Osiągnięcia radzieckiej gospodarki narodowej — stwierdza dziennik — świadczą dobitnie o ogromnych walorach ustroju socjalistycznego, o jego wyższości nad ustrojem kapitalistycznym.

Komentując wyniki wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na r. 1951 dzienniki radzieckie podkreślają m. inn., że globalne zbiory zbóż w ZSRR w ciągu ubiegłych kilku lat przekraczały 7 miliardów pudów rocznie. W r. 1951 zbiory zbóż wyniosły 7.400 mil. pudów mimo, iż w wielu rejonach warunki atmosferyczne były niesprzyjające.

Charakteryzując pomyślne rozwiązanie problemu zbożowego w ZSRR dziennik **„Izwiestia"** podkreśla, że stworzenie trwałych podstaw dla produkcji zboża towarowego jest jednym z największych osiągnięć ustroju kołchozowego, jednym z dobitnych przejawów ogromnych walorów socjalistycznego rolnictwa.

Państwowy plan rozwoju gospodarki rolnej ZSRR na r. 1952 przewiduje poważne zwiększenie zbiorów wszystkich kultur zbożowych. Poważnie wzrośnie również produkcja kultur technicznych. W r. 1952 przewiduje się szybkie zwiększenie pogłowia bydła. W walce o dalszy rozwój rolnictwa decydującą rolę odgrywają ośrodki maszynowo - traktorowe. Ośrodki te dokonają w r. 1952 znacznie więcej prac, niż w r. 1951. Zakres ich działalności wzrośnie o 38 mil. ha.

STALINGRAD

DZIEWIĘĆ lat temu, 2 lutego 1943 r., została zakończona największa bitwa w historii nowoczesnych wojen — bitwa, która zdecydowała o losach armii hitlerowskiej, a tym samym o losach Europy. Wspomnienie bitwy stalingradzkiej dziś, po dziewięciu latach, ciągle budzi wzruszenie i długo jeszcze będzie budziło wzruszenie w sercu każdego Polaka, który przeżył okupację hitlerowską. Bitwa stalingradzka stała się — i pozostanie — symbolem. Stalingrad był punktem zwrotnym w ostatniej wojnie.

Największa ofensywa hitlerowskich generałów załamała się o genialny plan stalinowskiej obrony, o bohaterstwo Armii Czerwonej i wspaniałą taktykę bojową jej dowódców, o zwartość i siłę moralną narodu radzieckiego. Narody okupowanej Europy odetchnęły z ulgą: nabrała realnej siły nadzieja na wyzwolenie, stało się jasne, że faszyzm niemiecki może zostać zdruzgotany, że istnieje taka siła, która potrafi go zdruzgotać.

Stalingrad był klęską nie tylko **hitlerowskich** planów.

Rachuby angielskich i amerykańskich imperialistów, że obie strony „wykrwawią się wzajemnie", którą to nadzieję jeszcze w r. 1941 wyraził Truman — te rachuby wzięły w łeb pod Stalingradem tak samo, jak hitlerowskie plany zdobycia Baku i Moskwy.

W czasie, gdy Armia Radziecka sama jedna toczyła krwawe boje z potęgą hitlerowską, w czasie, gdy miliony ludzi ginęły w hitlerowskich obozach śmierci — „zachodni sojusznicy" zwlekali z utworzeniem drugiego frontu. Tak jak dawniej, mocarstwa kapitalistyczne uzbrajały Hitlera i pomagały mu w nadziei, że pchną go wyłącznie na wschód, na Związek Radziecki, tak wtedy, gdy stało się jasne, że nie „wykrwawią się obie strony", lecz Armia Czerwona zwycięży faszyzm hitlerowski — sztaby angielskie i amerykańskie przygotowywały się do tego, by zatrzymać zwycięski pochód Armii Radzieckiej. Drugi front w Europie, na który daremnie czekały Armia Radziecka i narody jęczące pod hitlerowską niewolą, nie został utworzony, póki trwały bohaterskie i samotne zmagania narodów radzieckich — powstał dopiero wówczas, gdy chodziło o to, by stworzyć tamę przeciwko Armii Radzieckiej.

Ale już wcześniej w Szwajcarii pan Allan Dulles snuł swą misterną sieć szpiegowską na kraje wschodniej Europy, już wcześniej mr. Randolph Churchill został doradcą Tito, już wcześniej w Polsce reakcyjne podziemie, lansując teorię „dwóch wrogów", do spółki z gestapowskimi oprawcami mordowało bojowników PPR, bojowników o niepodległość i wolność Polski.

JAKŻE znamiennym odbiciem sił klasowych, które decydowały wówczas o biegu wydarzeń, jak znamiennym wyrazem tego, że niezależnie od formalnych sojuszów obóz kapitalizmu walczył przeciw obozowi socjalizmu — była sytuacja w Polsce! Dla jej charakterystyki podamy tylko kilka cytat.

„Trybuna Wolności", centralny organ PPR, pisała w grudniu 1942 r.:

„Zwrotnym punktem obecnej wojny światowej jest obrona Stalingradu. Tam, pod Stalingradem, rozbiły się faszystowskie plany podboju świata... Czego dowodzi zwycięska ofensywa radziecka pod Stalingradem? Dowodzi, że siła Armii Czerwonej nie osłabła w półtorarocznych zmaganiach z najeźdźcą, lecz wzrosła. Dowodzi, że Armia Czerwona planowo, systematycznie przygotowuje potężną ofensywę na całym froncie radzieckim".

PPR słusznie oceniała znaczenie przełomu, jakim był Stalingrad. PPR słusznie z bitwą stalingradzką wiązała nadzieje na wyzwolenie Polski i wzywała naród do wzmożenia walki z okupantem.

W tym czasie „Biuletyn Informacyjny" delegatury „rządu londyńskiego" (w nr. 47) pisał:

„Dowództwo niemieckie nie zarządziło dotąd odwrotu i dokłada ogromnych wysiłków, by opanować położenie... Zdaje się, że Niemcy, ochłonąwszy po pierwszym wstrząsie, opanowują powoli sytuację".

A w następnym numerze „Biuletyn Informacyjny" w notatce pod jakże charakterystycznym tytułem „Złapał Kozak Tatarzyna" pocieszał swoich czytelników, że

„teoretycznie położenie tych wojsk (niemieckich — przyp. red.) powinno być groźne, praktyka jest jednak... mniej dla Niemców beznadziejna".

A 28.I.1943 r. „Biuletyn Informacyjny" w artykule zatytułowanym łajdacko **„W obliczu ciężkich porażek"** pisał:

„Cierpienia żołnierzy walczących w zawiejach i mrozie, bez dostaw, bez skutecznej pomocy lekarskiej, w szczerym stepie — muszą być straszne. Byłoby z naszej strony niesprawiedliwością, gdybyśmy nie podkreślili zdumiewającej wytrzymałości rozbitków armii Paulusa".

Tak — w czasie, gdy Armia Radziecka walczyła nie tylko o swoją, ale i o **naszą** wolność, w czasie, gdy hitlerowcy pacyfikowali Zamojszczyznę i gdy kominy Majdanka dymiły bez przerwy — w tym czasie „polski" rząd emigracyjny, wyrażał swój żal z powodu klęski armii hitlerowskiej pod Stalingradem!

Oto wymowny dowód, kto umiał słusznie oceniać to, co się działo na frontach, umiał przewidywać skutki tych wydarzeń, oto wymowny dowód, **kto reprezentował interes Polski, interes narodu polskiego, a kto stawał się sprzymierzeńcem okupanta.**

JEŚLI okres lat 1942—1943 był symbolem walki klasowej — walki kapitalizmu i imperializmu przeciwko siłom socjalizmu — to zwycięstwo stalingradzkie dowiodło **wyższości socjalizmu** nad potężną i wyposażoną w doskonałą broń, armią kapitalistycznego państwa.

Tylko naród prawdziwie wolny i chcący tej wolności bronić, potrafił wyzwolić z siebie siły moralne, zdolne do wytrzymania najcięższych prób. Tylko kraj, w którym obalone zostało panowanie kapitalizmu, potrafił stworzyć tak potężny przemysł, wyzwolić takie siły wytwórcze, wobec których najnowocześniejsze państwa kapitalistyczne okazały się w ostatecznym rezultacie słabe. Tylko kraj rządzony przez lud, przez robotników i chłopów potrafił wychować wspaniałą kadrę dowódców, uczniów stalinowskiej szkoły taktyki i strategii.

Stalingrad był — i jest — symbolem niezwyciężonej siły Związku Radzieckiego, niezwyciężonej siły socjalizmu.

Dziś ta siła jest uwielokrotniona i przez wzmożenie potęgi samego ZSRR i przez wzrost obozu pokoju, któremu przybyły Chiny Ludowe i kraje demokracji ludowej, w tej liczbie i Polska.

Jest dla nas powodem do dumy, że jednym ze zwycięzców stalingradzkich jest syn robotniczej Warszawy i żołnierz Rewolucji, Marszałek Konstanty Rokossowski.

Jest dla nas powodem do dumy, że Warszawa, kiedyś zniszczona prawie tak, jak Stalingrad, powstaje wielka i piękna tak jak teraz Stalingrad.

Jest dla nas powodem do dumy, że w łańcuchu, który trzyma na uwięzi imperialistycznych grabieżców, ogniwem — i to ogniwem ważnym — jest nasze Wojsko Ludowe, jest nasz rosnący przemysł.

Stalingrad jest bowiem symbolem nie tylko dla nas.

Jest również symbolem dla tych wszystkich, którzy liczyli na „wykrwawienie się" Związku Radzieckiego i którzy się już raz przeliczyli.

Ed. W.

Nowa zbrodnia piratów powietrznych USA

Amerykanie używają zatrutych kul wybuchowych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu o nowych zbrodniach popełnionych przez interwentów amerykańskich wobec cywilnej ludności Korei.

Samoloty amerykańskie ostrzelały osiedle w prowincji Kanwen, używając zatrutych kul wybuchowych. Osiedle to zostało w bestialski sposób ostrzelane, mimo że nie znajdują się w nim żadne obiekty wojskowe.

W wyniku nalotu 5 osób zostało ciężko rannych, a 83 uległy zatruciu. Spłonęło kilka zagród chłopskich. Wiele osób znajdujących się w pobliżu pożarów zachorowało, dostając silnych krwotoków z ust i nosa.

PEKIN (PAP). Na posiedzeniu oficerów sztabowych 31 stycznia rozpatrzono te punkty projektu układu o rozejmie, które dotyczą składu, funkcji i kompetencji wojskowej komisji rozejmowej.

Porozumiano się w zasadzie co do tego, że komisja ma czuwać nad przestrzeganiem rozejmu i regulować drogą rokowań wypadki pogwałcenia układu. Siedzibą komisji mają być okolice Panmundżonu.

Naród angielski przeciw polityce nędzy

LONDYN (PAP). Angielska klasa robotnicza wzmaga opór przeciwko przedsięwziętej przez rząd ofensywie na poziom życia narodu.

Jak donosi dziennik „Daily Worker" — we wszystkich angielskich ośrodkach przemysłowych odbywają się wiece na znak protestu przeciwko ofensywie rządu Churchilla na prawa mas pracujących.

W Izbie Gmin w toku debaty nad sprawą sytuacji finansowej i gospodarczej Anglii b. min. handlu — laburzysta Wilson oświadczył, że należy się spodziewać znacznego powiększenia bezrobocia. Nie można rozwiązać tego problemu dopóty, dopóki konserwatyści i niektórzy laburzyści nie porzucą planu zbrojeń, wymagającego 4.700 mil. funtów szterlingów.

5 tysięcy przodowników i racjonalizatorów rozpocznie studia wyższe

Ok. 5 tys. najzdolniejszych przodowników pracy, racjonalizatorów oraz chłopów pracujących, przygotowuje się obecnie do nauki na wyższych uczelniach.

Kształcą się oni na 2-letnich studiach przygotowawczych, zorganizowanych przy 11-tu szkołach wyższych.

Ze ŚWIATA

◆ PRAGA. W Pradze podpisano umowę o wymianie towarów na r. b. między Czechosłowacją a NRD. Czechosłowacja eksportować będzie do NRD surowce, niezbędne dla przemysłu ciężkiego oraz urządzenia fabryczne, obrabiarki, produkty chemiczne itd. NRD dostarczać będzie m. in. Czechosłowacji sprzętu komunikacyjnego, narzędzi i przyrządów optycznych, nawozów sztucznych i maszyn.

◆ BRATYSŁAWA. W r. ub. produkcja przemysłu słowackiego wzrosła o 19,5 proc. w porównaniu z r. 1950 i o 250 proc. w porównaniu z r. 1937. Przyrost produkcji przemysłowej Słowacji w r. 1952 (o 1/4 w porównaniu z r. 1951) — równać się będzie całej produkcji przemysłu słowackiego w r. 1937.

◆ PRAGA. Czechosłowacja zażądała od rządu belgijskiego odwołania attache wojskowego płk. Vanderrella, który prowadził działalność szpiegowską zagrażającą bezpieczeństwu Czechosłowacji nadużywając dyplomatycznego stanowiska oraz dyplomatycznych przywilejów.

Radziecki hutnik

Robotnicy radzieccy nieustannie zwiększają wydajność pracy, wnosząc twórczy wkład w umacnianie potęgi ZSRR. W r. 1951 w gospodarce ZSRR zastosowano ok. 700 tys. wniosków nowatorskich i racjonalizatorskich, udoskonalających procesy produkcyjne.

Na zdjęciu: przodownik pracy w Żdanowskich Zakładach Metalurgicznych „Azowstal" — Grzegorz Czujko. PATRZ ARTYKUŁ OBOK.

Foto CAF

SIEMION GARIN

Ludzie, którzy wyprzedzają czas

(Od naszego korespondenta)

Moskwa, koniec stycznia.

Tysiące ludzi, dziesiątki przedsiębiorstw stołecznych wkroczyły w nowy rok na długo przed jego początkiem. „Stachanowski rok" nie odpowiada kalendarzowemu. Wielu stachanowców wyprzedziło czas i plany, wysunęło się daleko naprzód i pracuje obecnie na rachunek planów przyszłych lat.

— Temu człowiekowi za ciasno w ramach jednego roku! — żartował pod adresem tokarza Aleksandra Ostrowskiego jego towarzysz z tego samego oddziału w fabryce. — Dwadzieścia norm rocznych w ciągu pięciu lat! Okazuje się, że pracuje on na rachunek planu 1967 r. ...

— A skąd wiesz, jakie plany będą za piętnaście lat? — odparł Ostrowski. — Płyną lata, zmieniają się czasy... Czy to dawno temu norma, którą wykonujemy obecnie w ciągu godziny, wymagała całej dniówki? Inna teraz technika, inne szybkości. Być może moje dwadzieścia norm rocznych za kilka lat wynosić będą jedną...

...Przypomniała mi się ta rozmowa w fabryce łożysk kulkowych, którą niedawno odwiedziłem. Fabryka ta liczy sobie zaledwie dwadzieścia lat. Lecz jakże długą drogę odbył jej zespół, który zdobył dla swego przedsiębiorstwa honorowy tytuł — zakładu zespołowej pracy stachanowskiej.

Od pierwszych dni nowego roku wszystkie brygady, oddziały i cała fabryka rozwinęła takie tempo, które pozwoliło zespołowi już obecnie podjąć zwiększone zobowiązania — wykonania planu na pierwszy kwartał przed terminem. Najważniejszym jednak punktem tego zobowiązania — jest nie tylko szybkość, nie tylko wzmożona wydajność pracy. Zespół pracowników fabryki postanowił dać produkcję wyłącznie najwyższej jakości.

W pierwszym kwartale r.b. oszczędność wyniesie trzy miliony rubli. Jest to o wiele więcej, niż zaoszczędzono w r. ubiegłym. Tak kroczy naprzód zespół stachanowski.

Współzawodnictwo twórczej myśli

Pierwsze dni nowego roku upamiętnili młodzi robotnicy i specjaliści fabryki samochodów imienia Stalina rzuceniem hasła współzawodnictwa o obniżenie zużycia metali na każdą jednostkę produkcji, na każdy wypuszczany wyrób przy wysokiej jakości wykonania wszystkich operacji produkcyjnych.

Współzawodnictwo o oszczędność w zużyciu metali rozpoczęło się i w innych przedsiębiorstwach stołecznych.

W fabryce „Budowniczy maszyn" (Maszinostroitiel) znalazło się wielu doskonałych majstrów. Wał korbowy, na przykład, stachanowcy uchwalili robić bez domiarów — z najściślejszą dokładnością. Dało to wielkie oszczędności na metalu. Ślusarz Tarakanczykow wspólnie z inż. Bilabinem przerzucił wiele części do obróbki na zimno — stąd znów wielka oszczędność metalu! Instrumentowcy, uchwaliwszy oszczędzanie drogiej stali szybkotnącej, poczęli wtapiać płytki z owej stali do noży frezarskich, sporządzonych ze zwykłej stali węglowej — i tu znów wielka oszczędność.

W ten sposób nowe współzawodnictwo pobudziło myśl twórczą, „odkryło" nowych konstruktorów, racjonalizatorów, wynalazców.

„Majstrem o wielkim rozmachu" zwą robotnicy Anatola **Andrejewa**, który potrafi wciąż podnosić tempo produkcji. Oto jego wskaźniki zeszłoroczne: w pierwszym kwartale plan wykonany przeciętnie w 134 proc., w drugim — w 141, w trzecim — w 151, w czwartym — w 157 proc.

A oto wskaźniki jakości produkcji: na początku roku ub. brygada Andrejewa wypuszczała 98 proc. produkcji jakości wyborowej. W pozostałych zaś kwartałach — niezmiennie 100 proc.

Stachanowcy opowiadają

Kraj uważnie obserwuje sukcesy nowatorów produkcji, sukcesy stachanowców. W pierwszych dniach nowego roku na zebraniach kolegia wielu ministerstw związkowych wysłuchały referatów stachanowców, którzy opowiadali o swych sukcesach wytwórczych.

Niedawno przemawiały na kolegium Min. Przemysłu Lekkiego słynne tkaczki Lidia **Kononienko** i Maria **Rożniewa.** Opowiadały one o swym postanowieniu znalezienia dodatkowych rezerw, celem przekroczenia planu 1952 r. A więc Maria Rożniewa postanowiła zredukować ilość odpadków surowca z 3,5 proc. do 1 proc. i wypuszczać wyroby tylko najwyższego i pierwszego gatunku.

Na kolegium Min. Budowy Maszyn transportowych frezer Eugeniusz **Sawicz** przemawiał o przejściu na metody szybkościowe przy obróbce wszystkich części. Dość wspomnieć, że w ostatnim okresie w fabryce stworzono 80 nowych typów twardolitych frezów i 40 urządzeń ułatwiających pracę frezera. Wynikiem tego było **podniesienie się wydajności pracy na odcinku, gdzie pracuje Eugeniusz Sawicz od dwóch do pięciu razy.** Dzięki wprowadzeniu nowych metod zwolniło się 11 frezarek, które całkowicie przeszły do obróbki innych części.

Osiągnięcia robotników moskiewskich stały się bodźcem dla robotników innych miast. Z Zaporoża nadeszła wiadomość: słynny hutnik Siemion **Jakimenko** postanowił przekroczyć w nowym roku wszystkie najwyższe wskaźniki roku ub. Słynni hutnicy Magnitogorska na cześć przypadającego 31 stycznia dwudziestolecia istnienia **kombinatu metalurgicznego imienia J. W. Stalina** postanowili również pobić wszystkie rekordy zeszłoroczne. Podobne wieści napływają z fabryk Ukrainy i Transkaukazu, Azji Środkowej i Syberii.

W swoim czasie Maksym Gorki, zwracając się do pisarzy radzieckich powiedział:

„Żyjemy w szczęśliwym kraju, gdzie jest kogo kochać i szanować. Miłość do człowieka winna budzić się w nas i budzi się z uczucia zdumienia wobec jego energii twórczej, z wzajemnego szacunku ludzi do ich bezgranicznej zbiorowej siły pracy".

O tej niewyczerpanej sile pracy myśli się przy czytaniu meldunków ze wszystkich stron kraju, o nowych sukcesach ludzi radzieckich w ciągu pierwszych dni nowego roku.

Siemion Garin

126 lat od śmierci Stanisława Staszica

Życie w służbie ludu

Mimo, że nie przebrzmiały jeszcze echa wielkich europejskich wydarzeń — upadku Napoleona i tragicznych dla Polski targów Kongresu Wiedeńskiego — przyniósł rok 1816 własną, krajową sensację, która na czas pewien zaprzątnęła umysły. Była nią wiadomość o uwolnieniu chłopów włości hrubieszowskich „od wszelkich powinności, danin i pańszczyzny", o nadaniu im ziemi w dziedziczne władanie, a wreszcie o zorganizowaniu ich w „Towarzystwo Rolnicze".

Samo już uwolnienie chłopów hrubieszowskich od pańszczyzny było dla zakutych łbów magnackich i szlachecko-kich wystarczającą rewelacją, uczynienie zaś z tych uwolnionych zespołu, chronionego kontraktem (a później ustawą), zespołu, obowiązanego do wzajemnego wspierania się w nieszczęściach (jak pożary czy nieurodzaje), a zwłaszcza zapowiedź utworzenia własnego banku kredytowego „Towarzystwa Rolniczego", szkół, szpitali, instytucji dobroczynnych — stały się głośnym w Królestwie wydarzeniem. Był rok 1816, szlachta nadal wykorzystywała bez skrupułów obłudną ustawę napoleońską z r. 1807 o uwolnieniu chłopów od ziemi dla tym cięższego ich prześladowania; powstanie Towarzystwa Hrubieszowskiego było jak gdyby odpowiedzią na liczne rugi chłopów z ziemi, stosowane przez szlachtę dla postrachu.

Sprawca tego poruszenia, ksiądz Stanisław Staszic, z pochodzenia mieszczanin, urodzony w r. 1755 w zagrabionej później przez Prusy Pile — dziś znów polskim mieście powiatowym — skromny, oszczędny, niestrudzenie pracowity badacz przyrody, a zarazem humanista i socjolog, zwolennik ówczesnej zachodnio-europejskiej filozofii racjonalistycznej — w ten sposób dawał czynny przykład, jak rozumie swą długoletnią walkę o prawa chłopa.

Umiał Staszic z talentem i pasją prawdziwego publicysty walczyć o wszystkie swoje postulaty, o wolność chłopów toczył jednak najzaciętsze w swej działalności publicystycznej i naukowej boje. Bezlitośnie chłostał wyzysk chłopa przez szlachtę, bezwzględnie odsłaniał przerażający obraz nędzy wsi polskiej XVIII i XIX wieku, żądał uwłaszczenia, piętnował pańszczyznę, zajadle walczył o reformę polityki rolnej i podatkowej, w niej upatrując jedną z głównych przyczyn nędzy i zacofania wsi, upadku miast i chaosu gospodarczego. Prawdziwie rewolucyjne na owe czasy było również jego żądanie powołania „sądów rolniczych", które miały uwolnić chłopa spod wszechwładzy szlachty.

A jednak, mimo że powołanie Towarzystwa Hrubieszowskiego dało zapewne Staszicowi wiele zadowolenia — musiał czuć ten wielki patriota gorycz i żal, że najgorętsze marzenie całego życia — uwłaszczenie chłopów — mógł urzeczywistnić tylko na swoich ziemiach prywatnych.

Przeciw magnatom

Nie często zresztą oglądał Stanisław Staszic spełnienie swych dążeń. Ze względu na swoje mieszczańskie pochodzenie nie miał dostępu do najważniejszego forum życia publicznego: nie mógł jako poseł zasiadać w Sejmie, aby tam skutecznie walczyć o realizację tego, co głosił.

„Gdybym był natenczas posłem, kiedy odmieniano stan królewszczyzn, kiedy sprzedaży starostw prawo stanęło, kiedy w najcięższym niedostatku Rzeczpospolita największe starostwa dawała w dziedzictwo..." — pisał z żalem.

Bolejąc nad upadkiem miast, a rozumiejąc znaczenie ich rozwoju dla ówczesnej gospodarki krajowej, zaciekle walczył o prawa mieszczaństwa, widząc jak w przełomie Wielkiej Rewolucji francuskiej stało się ono czynnikiem postępu.

Nikt przed Staszicem tak bezlitośnie nie obnażył roli magnatów w Polsce szlacheckiej, nikt nie odważył się przed nim rzucić im w twarz publicznie tylu i takich zarzutów, nikt tak ostro jak on nie odsądził ich — nazywając „wyjadaczami", żyjącymi z cudzej krzywdy — od prawa wpływania na losy Polski.

Historia potwierdziła jego słowa

„W tym kraju, gdzie prawo narzędziem niecnoty, rzeczpospolita obywatelów zamienia się w rzeczpospolitę łupieżców, zdrajców, krzywoprzysiężców, jurgieltników...

...Kto na sejmikach uczy obywatela zdrady, podstępów, podłości, gwałtu? — panowie... Kto od wieku robił nieczynną władzę prawodawczą, rwał sejmy? — panowie. Kto sądowe magistratury zamienił w targowisko sprawiedliwości albo w plac pijaństwa, przekupstwa, przemocy — panowie. Kto koronę przedawał? — panowie. Kto koronę kupował? — panowie".

Zainteresowania Stanisława Staszica były wielostronne, jak wielostronne były zagadnienia, warunkujące dźwignięcie Polski z upadku. Jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, później członek komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz „dyrektor jeneralny Wydziału przemysłu i kunsztów" w Komisji Spraw Wewnętrznych Królestwa Kongresowego — nie ustaje w gorączkowej pracy. Walczy o naukę świecką, prowadzi dzieło Komisji Edukacyjnej tworząc „Towarzystwo do ksiąg elementarnych", wśród wielu szkół zakłada pierwszą szkołę górniczą w Kielcach. Pierwszy bada bogactwa naturalne, odkrywa w Polsce węgiel, i buduje pierwszą kopalnię w Dąbrowie, zwiedza kraj, sporządza pierwszą mapę geologiczną Polski, pracuje nad statystyką, a przy tym wszystkim niezmordowanie walczy o swój najbardziej umiłowany postulat: o uwłaszczenie chłopów.

Stanisław Staszic przeszedł do historii jako jeden z naświatlejszych umysłów polskiego Oświecenia, odważnie walczący o postęp, sprawiedliwość społeczną, o obronę śmiertelnie zagrożonej niepodległości.

Historia potwierdziła słowa Staszica, że „naród jest Ojczyzną — jest nieśmiertelny". Namiętne wołanie: „Rozwiążcie te nierządem skrępowane miliony rąk!" — stało się w 118 lat po jego śmierci rzeczywistością.

W. Ch.

400 zagród w Olsztyńskiem czeka na osadników

OLSZTYN (obsł. wł.). W br. przewidziany jest dalszy napływ osadników do woj. olsztyńskiego. W tym celu już obecnie rozpoczęto prace wstępne zmierzające do przygotowania dla nich odpowiedniej ilości gospodarstw.

Planem odbudowy objęto 100 zagród chłopskich. Ponadto w 300 zagrodach przeprowadzony będzie remont. Odbudowa tych obiektów zostanie zakończona do sierpnia br.

Największe roboty prowadzone są w powiatach: Biskupiec, Braniewo i Pasłęk. (S)

POROZMAWIAJMY

Matura i kwalifikacje

Przyznajcie się po cichu: ilu to spośród nas myślało i myśli wciąż jeszcze: byle tylko skończyć szkołę, zdać małą czy dużą maturę — a potem świat stanie przed nami otworem.

Czy ci, co tak sądzili — i sądzą — mieli i mają rację? Nie. Bo przecież otrzymanie świadectwa maturalnego bynajmniej nie jest jednoznaczne z uzyskaniem określonych kwalifikacji fachowych.

Coraz więcej jednak absolwentów szkół ogólnokształcących, zaczyna to rozumieć.

Ale ci znów mają innego rodzaju kłopoty.

Pisze ob. Bolesław Milkowski z Warszawy:

„W ub. roku szkolnym 1950/51 zdałem maturę w szkole ogólnokształcącej. Ponieważ nie dostałem się na wyższą uczelnię, zrozumiałą jest rzeczą, iż powinienem pracować. Dokąd mam się udać w swojej sprawie? Może istnieje jakaś instytucja opiekująca się maturzystami ze szkół ogólnokształcących? Może istnieją jakieś kursy zawodowe po dużej maturze"?

Trzeba przyznać, że redakcja sama nieraz już głowiła się rad tym problemem. I okazuje się niepotrzebnie. Bo oto w Dzienniku Urzędowym Min. Oświaty z czerwca r. ub. figuruje następujący komunikat:

„W porozumieniu z Min. Oświaty Centr. Urząd Szkolenia Zaw. zainicjował akcję przeszkolenia zawodowego absolwentów liceów ogólnokształcących. W wyniku tej akcji zainteresowane resorty zgłosiły gotowość zorganizowania szkolenia w punktach (załączony wykaz) oraz zobowiązały się zatrudnić przeszkoloną młodzież w urzędach i instytucjach im podległych.

O powyższej akcji winny dyrekcje szkół poinformować absolwentów klas XI".

Jak wynika z cytowanego wyżej listu i z... naszej własnej nieświadomości, komunikat ów pozostaje niczym „skromny fiołek w ukryciu".

Być może, dyrektorzy szkół otrzymali go do wiadomości. Ale, czy treścią jego dzielą się z zainteresowanymi, tj. z absolwentami?

Jak wynika z cytowanego wyżej listu — i z naszej... domyślności — raczej nie.

(mir-par)

* Z KRAJU *

(Obsługa własna)

RZADKI JUBILEUSZ

POZNAŃ. Niedawno cech fryzjerów w Poznaniu obchodził 435 rocznicę swojej działalności. W ramach uroczystości związanych z niecodziennym jubileuszem odbył się m. in. pokaz fryzur historycznych, które wykonali najwybitniejsi specjaliści z województwa.

NOWOCZESNA PIEKARNIA

KATOWICE. Jeszcze w br. oddana zostanie do użytku w Katowicach jedna z najnowocześniejszych piekarni w Polsce, która produkować będzie ponad 30 ton pieczywa na dobę.

TRWAJĄ W PEŁNI REMONTY W STOCZNIACH

WROCŁAW. Holowniki, barki, statki kursujące na Odrze przekazywane są obecnie stoczniom oraz warsztatom Zarządu Żeglugi we Wrocławiu, gdzie poddane zostaną gruntownemu remontowi.

Około 90 procent napraw ponawigacyjnych wykonują załogi jednostek pływających we własnych warsztatach. Stoczniom zostaną powierzone tylko najważniejsze remonty, wymagające odpowiednich maszyn, a szczególnie pochylni do wyciągania barek na ląd.

Tak to wygląda z bliska

Wojna koreańska w oczach Anglika

Szwedzki dziennik „Ny Dag" zamieszcza recenzję i fragmenty książki, wydanej w Szwecji, a napisanej przez Reginalda Thompsona, który od początku wojny w Korei był korespondentem wojennym angielskiego dziennika konserwatywnego „Daily Telegraph". Thompson podkreśla w przedmowie, iż w książce zamieścił te materiały, których nie chciało wydrukować jego pismo.

„W Korei — stwierdza autor — to już nie wojna. Jest to pojęcie zbyt staromodne. Wyzbądźmy się iluzji... To są kilometry drogi, usianej kawałami rozszarpanych ciał".

W rozdziale omawiającym bestialstwa oddziałów amerykańskich i lisynmanowskich, Thompson stwierdza:

„Przeszedłem przez serię obrazów śmierci, zadawanej w sposób, jakiego nigdy nie mogłem sobie przedtem wyobrazić. Widziałem rozkopane groby masowe, pełne spalonych żywcem ciał ludzkich, zmasakrowanych w potworny sposób... Gdy człowiek patrzy na to rozpasanie morderczych instynktów, ogarnia go fala oburzenia i złości".

Omawiając amerykańską służbę sprawozdawczą, Thompson przestrzega:

„Nie wierzcie nigdy oficjalnym komunikatom amerykańskim. Nie wierzcie zwłaszcza komunikatom lotnictwa amerykańskiego i amerykańskich agencji... Konferencje prasowe, urządzane w Tokio przez kwaterę gen. Ridgwaya, wywoływały wśród nas, korespondentów, uśmiech politowania. Kwatera główna, która w rzeczywistości nic nie wie, udaje, że wie wszystko. Stosy komunikatów nie warte są papieru, na których się je wydaje".

W rozdziale o taktyce amerykańskiej autor wskazuje szafowanie materiałem żołnierskim, niedostateczne wyszkolenie bojowe żołnierzy oraz uporczywe trzymanie się dróg przez wojska amerykańskie, co pociąga za sobą wielkie straty. Thompson zamieszcza również opisy bezsensownej metody szturmowania przez Amerykanów wielkimi siłami mocnych gniazd oporu, bronionych nieraz przez małe grupy bohaterskich wojsk ludowych, nazywając to „rozstrzeliwaniem" oddziałów amerykańskiej piechoty.

„Czołgi amerykańskie — pisze korespondent — bardzo często posuwają się po trupach własnych żołnierzy i nie zważają na rannych. Przy cofaniu się czołgi te miażdżą z kolei kolumny pędzonej ludności cywilnej".

Książkę zamyka autor takim oto gorzkim stwierdzeniem: „UWAŻAŁEM SIĘ POCZĄTKOWO ZA SPRAWOZDAWCĘ WOJENNEGO, LECZ WŁAŚCIWSZA BYŁABY NAZWA SPRAWOZDAWCY ŚMIERCI".

Wymowne cytaty z książki Thompsona warto zestawić z drukowanymi w prasie wielkokapitalistycznej komunikatami giełdowymi, z relacjami o „świetnej koniunkturze", ze sprawozdaniami koncernów zbrojeniowych o stałym wzroście „czystych zysków"... Wtedy dopiero można sobie uprzytomnić należycie współzależność żniw śmierci w Korei i żniw dolarowych, zbieranych przez handlarzy armat, bankierów, imperialistów, słowem — przez wszystkich zainteresowanych w rozpętywaniu wojen.

(a)

Aleksander Jackiewicz

»Pokolenie« Bohdana Czeszki

Warszawscy pisarze, omawiając niedawno na zebraniu prozaików pierwszą powieść Bohdana Czeszki „Pokolenie" (Wyd. „Czytelnik" 1951), podkreślali nowatorską wartość tego utworu w naszym powojennym dorobku literackim, lecz wytknęli także młodemu autorowi szereg błędów jak: słabą kompozycję, uproszczenia psychologiczne, szkicowość. Błędy te podczas lektury rzucają się w oczy, drażnią, nieraz rozładowują wielką dynamikę tematu.

Słusznie, moim zdaniem, postawiła sprawę Melania Kierczyńska, która dopełniając dyskusję podkreśliła, że pisarz „to nie jedna książka, lecz cała jego droga, cały proces rozwojowy". Dodam: nie tylko proces rozwojowy danego pisarza, ale okresu literackiego, w którym pisarz tworzy. I w tym miejscu właśnie chcę zacząć recenzję.

Sporo po wojnie ukazało się powieści, w których pisarze starali się ukazać rodowód ludzi dojrzewających w okresie okupacji. Zagadnienie bardzo istotne, bo ludzie ci po wojnie przystąpili do pracy, do współbudowania państwa. Bo ludzie ci, to nasze pokolenie. Wymienię kilka utworów tego typu: „Jezioro Bodeńskie" i „Pożegnania" Dygata, „Miasto niepokonane" Kazimierza Brandysa, „Popiół i diament" Andrzejewskiego, „Ręka ojca" Żukrowskiego. Bohaterami tych powieści są inteligenci; u Dygata i Brandysa — inteligenci typu przedwojennego, filozofujący, rezonujący, bierni, patrzący zdziwionymi oczami na to, co w nocy okupacyjnej dokoła nich się dzieje. Nie wiele inaczej u Andrzejewskiego. Młodzi bohaterowie „Popiołu i diamentu" są wprawdzie czynni, walczą, rzadziej mędrkują, ale nie wiedzą właściwie, o co walczą. Budowali gmach, w którym nikt nie zamieszkał, wyszli z wojny zdruzgotani, starsi, ale i uboższi o tę wojnę. Żukrowski pokusił się ukazać drogę wyjścia i bohatera „Ręki ojca" skierował na stronę komunistów. Próba była ambitna, ale w powieści nie udała się: bohatera książki łatwo podejrzewać o karierowiczostwo.

Gdy przed trzema laty ukazał się tom nowel Bohdana Czeszki „Początek edukacji" — krytyka przyjęła go życzliwie. Młody pisarz, drapieżny, o mocnym talencie narratorskim, jakże nowy ze swoją dynamiką w stosunku do letnich, ani zimnych ani gorących, debiutów sprzed 1939 roku — zamanifestował wyraźnie swoją postawę ideologiczną. Na pierwszy plan wysunął się wprawdzie znów inteligent, ale inny — człowiek bez wahań, zdecydowanie stojący na pozycjach proletariackich. Bohater Czeszki czuł się w nowej sytuacji jeszcze trochę nieswojo, demonstrował ją z nonszalancją nowicjusza. Nie tylko on, ale też sam autor. Zimno drwił, jak i poprzedni autorzy, ze starego świata, który opuścił, ale któremu nie potrafił przeciwstawić żaru świata nowego.

I ma wielką słuszność Melania Kierczyńska, kiedy każe pamiętać o tamtej książce przy czytaniu „Pokolenia". W powieści Czeszko ogrzał młode pędy naszego życia, a starego świata nie karykaturuje. Ma rację: nie zawsze należy ośmieszać wroga, zwłaszcza gdy wróg jest jeszcze groźny.

Przy lekturze pierwszej części utworu czytelnik jest świadkiem zaciętego zmagania się pisarza z trudnym, odpowiedzialnym tematem, jaki sobie obrał. W centrum utworu znajduje się grupa chłopców z Woli, a głównie dwóch: Jurek-inteligent i Stacho-robotnik. Czeszko śledzi drogę, jaką obaj przebywają od pozycji ludzi zastraszonych, biernych — do robotniczego aktywu. Akcja pełznie powoli, wielka ilość drugoplanowych postaci miesza się w pamięci czytelnika. Misterna tkanina narracji autorskiej pęka co chwila — i wychodzą na wierzch długie tyrady ideologiczne, psychologiczne, niezróżnicowane, publicystyczne często. Nie pamiętamy rysów, nie możemy uchwycić indywidualności poszczególnych postaci. Widać miasto, ulice, domy, widać warsztat stolarski braci Bergów, ale wśród tego wszystkiego snują się cienie z wypisanymi nad nimi nazwiskami.

Dopiero dalej, gdy powstaje pierwsza piątka Gwardii Ludowej, gdy zaczyna działać Związek Walki Młodych, akcja zyskuje na dynamice. Atmosfera bojowego kolektywu powoli przenika utwór. Postacie jeszcze są słabe, ale kolektyw nabiera cech własnych, rośnie. Świetny jest rysunek partii. W organizacji partyjnej zdobywa się pierwszą broń, przy jej pomocy likwiduje się pierwszych wrogów. Powoli, w bólu, wcale nie mechanicznie rodzi się nowa postawa grupy bohaterów. I wszystko bez patosu. Czeszko tu już potrafił ukazać jak różny, jak bardzo ludzki jest jego kolektyw w porównaniu z tym co się dzieje poza nim, gdzie panuje zimny strach, pragnienie życia lub tylko użycia za wszelką cenę.

Tempo akcji i narracji rośnie. Trzecia część jest najlepsza. Czujemy się bez reszty wciągnięci w utwór. Stacho-robotnik nabiera rumieńców własnej osobowości, roztacza ludzkie ciepło. To nie pomnikowy bohater. Dramatyczna jest sytuacja jego i jego chłopców walczących w Powstaniu Warszawskim. Nie oni je wywołali, nie oni go chcieli. Ale „będziemy się bronić — jak mówi Aelowiec Sekuła. — Będziemy bronić miasta. — Będziemy bronić życia ludzkiego. Będziemy dobrze bronić". — Czeszko potrafił tu ukazać swój kolektyw poprzez czyn. Jak daleko jesteśmy od pierwszych kroków jego bohaterów. Ich walka, ich heroiczna, a przecież jakże proste przybierająca kształty walka, jest wynikiem wielkiej pracy, starannego, nieustępliwego przekuwania ludzi. Kolektyw składa się z kilku chłopców, tych z pierwszej części utworu, ale żyje w nim Partia i starzy robotnicy i towarzysze polegli w walce i żyje coraz pełniej, coraz bardziej niecierpliwie — to co po okupacji przyjdzie.

Gdy kończę czytanie powieści, pytam siebie: co z niej we mnie zostanie? Co zostanie z „Pokolenia" Czeszki, książki nierównej, w pierwszych partiach nawet nieco nużącej? Czy zostanie we mnie niepodbudowany psychologicznie Jurek-inteligent, czy ożywiony przy końcu Stacho? Czy marginesy utworu — okrucieństwo eneszetowców, lub hamletyzm poety Władka — znany mi z poprzednich „inteligenckich" powieści?

Nie. Chyba nie. Zostanie obraz chłopców z Woli, którzy dopracowali się miana człowieka, pamięć żaru, który ich grzał i pamięć pisarza, młodego pisarza, który przełamuje pięknoduchowską postawę literatury.

I z tą pamięcią zechcę do jego nowych książek powrócić.

Aleksander Jackiewicz

ŚWIAT się ZMIENIA

Polska myśl wynalazcza

ZĘBATA SIEKIERA

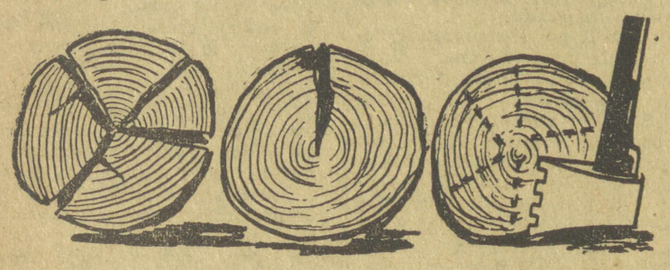

Czoła dwóch pierwszych (od lewej) pni pękały, mimo zabezpieczenia ich farbą czy wapnem z gliną. Ale nacięcia siekierą zębatą są niezawodne.

Czoła świeżo ściętych pni drzew liściastych pękają, w miarę wysychania. Wynikały z tego duże straty, starano się więc temu zapobiegać, stosując malowanie czół (przekrój) kłód i wyrzynków farbą olejną, wapnem, czy wapnem z gliną, bądź — zatykanie czół mchem, zabijanie deseczkami itd. Były to sposoby i kosztowne i kłopotliwe, a jednocześnie — nie zabezpieczały należycie ściętego drzewa przed pękaniem.

Racjonalizator Grzeszczuk Karol dał nowy, tani i skuteczny sposób. Zaprojektował siekierę zębatą, którą nacina się czoła świeżo ściętego drzewa. Zęby wycięte są w ostrzu siekiery i mają wymiary: 2 cm szerokości i 2,5 cm długości. Luki pomiędzy zębami nie przekraczają 1,5—2 cm szerokości. W wyniku nacinania siekierą zębatą całej powierzchni czoła kłody — powstaje szachownica wgłębień o drobnych powierzchniach, na których działające siły znoszą się wzajemnie. A to właśnie uniemożliwia pękanie drewna.

Pomysł Grzeszczuka przyniesie gospodarce naszej wielkie oszczędności. Tylko na terenie okr. wrocławskiego w roku 1951/2 konserwacja metodą powyższą surowca okleinowego i sklejkowego z trzech gatunków drzew (buk, jesion, dąb) oraz tartacznego dwóch gatunków (buk i jesion) przyniesie oszczędność roczną w wysokości 124.000 zł. W skali krajowej zębata siekiera przyniesie oszczędności kilkanaście razy większe.

Racjonalizator otrzyma premię procentową od rocznych oszczędności, jakie uzyska nasza gospodarka w skali krajowej.

Pierwszy śmigłowiec polski

zdał celująco loty próbne

Samolot odrzutowy i śmigłowiec to dwa wspaniałe wykwity rozwoju techniki lotniczej w ostatnich latach. Pierwszy umożliwił człowiekowi osiągnięcie obszaru wielkich prędkości lotu. Drugi — pozwolił mu opanować zakres prędkości krańcowo odmienny — zakres prędkości małych.

Śmigłowiec — w przeciwieństwie do samolotu—nie ma nieruchomych powierzchni nośnych (skrzydeł), a elementem wytwarzającym siłę nośną jest wirnik o osi pionowej, składający się z kilku łopat. Wirnik napędzany jest silnikiem.

Śmigłowce mają zdolność pionowego startu i lądowania oraz możliwości nieruchomego unoszenia się w powietrzu, przy zachowaniu jednak zdolności wykonywania lotów poziomych z dość znacznymi prędkościami.

Myśl zbudowania aparatów latających z wirującymi powierzchniami nośnymi nurtowała ludzkość od dawna.

Pierwsze szkice aparatu, który przypomina dzisiejsze śmigłowce, nakreślił w XVI wieku geniusz Odrodzenia — Leonardo da Vinci. W nowszych czasach zagadnieniami śmigłowców zajmowali się Cossus (1846 r.), Penand (1874 r.), Farlannini (1877 r.), zaś w pierwszych latach XX wieku — Florin, Renard, Santos-Dumont, Cornu, polski artysta-malarz Czesław Tański i inni.

Najpoważniejsze jednak prace wykonali Rosjanie: Sabinin, Weczynkin, Sikorski, a przede wszystkim Juriew, który w r. 1910 opracował układ śmigłowca z pojedynczym wirnikiem i pomocniczym śmigłem ogonowym. Układ ten jest dziś w lotnictwie najczęściej spotykany.

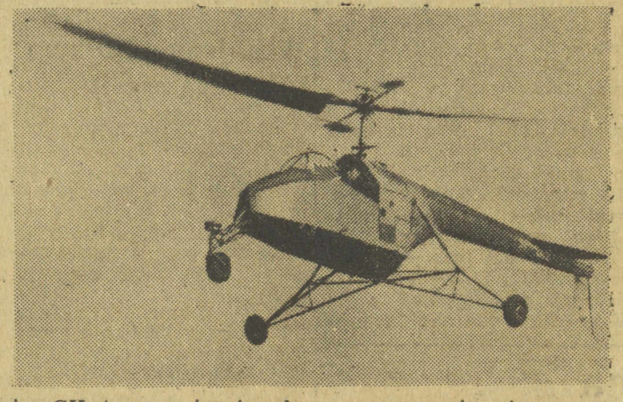

Śmigłowiec GILot w czasie nieruchomego unoszenia się w powietrzu. Przy sterze — znany pilot, ktp. W. Pełka.

Właściwy rozwój śmigłowców datuje się od roku 1940, kiedy to opanowano wreszcie zagadnienie stateczności i sterowności.

DLA CELÓW POKOJOWYCH

Pierwsze poważniejsze zastosowanie znalazły śmigłowce w czasie ostatniej wojny, zwalczając hitlerowskie łodzie podwodne. Lata powojenne pokazały jednak, że śmigłowiec jest przede wszystkim sprzętem pokojowym: najcenniejsze usługi oddaje w takich sytuacjach, jak — opylanie pól i lasów, służba pocztowa, zaopatrywanie turystów w górach, ratowanie rozbitków na morzu, służba sanitarna, bliska komunikacja pasażerska, kontrola rurociągów i linii wysokiego napięcia czy też polowanie na niebezpieczną zwierzynę.

Prace nad śmigłowcami prowadzone są obecnie we wszystkich krajach, posiadających rozwinięty przemysł lotniczy. W Związku Radzieckim masowo wytwarzane są śmigłowce konstrukcji dr Milla. **W Polsce Ludowej prace nad śmigłowcami prowadzi od r. 1947 Główny Instytut Lotnictwa w Warszawie. Prace te przyniosły wspaniały sukces — pierwszy polski śmigłowiec doświadczalny.**

Konstruktorami polskiego śmigłowca są inżynierowie Br. Żurakowski i Tad. Chyliński oraz prof. dr Zbigniew Brzoska. Pierwszym polskim pilotem śmigłowcowym jest wybitny pilot — kpt. Wiktor Pełka.

Śmigłowiec GILot jest aparatem dwumiejscowym. Posiada on popularny (wspomniany wyżej) układ Juriewa, charakterystyczny przez pojedynczy wirnik nośny i małe śmigło ogonowe.

Śmigło służy zrównoważeniu momentu obrotowego i sterowaniu obrotem śmigłowca wokół osi pionowej.

Wirnik nośny składa się z dwu łopat, zamocowanych na wale napędowym za pośrednictwem tzw. przegubu Cardana.

W konstrukcji śmigłowca GILot charakterystyczne są dwie małe pomocnicze łopatki boczne, obracające się razem z łopatami wirnika nośnego. Przeznaczenie ich jest podwójne: 1) są elementem pośrednim, przez który pilot steruje wirnikiem, 2) stanowią układ samoczynnie ustateczniający śmigłowiec w każdej sytuacji (nawet gdy istnieją w powietrzu podmuchy wiatru, rzucania itp.).

STEROWANIE

Sterowanie wirnikiem polega na przechylaniu jego siły nośnej w dowolnym kierunku. Tylko dzięki temu śmigłowiec, nie posiadający przecież śmigła ciągnącego, może wykonywać przesunięcia poziome i to — **w każdym kierunku.** W przypadku pionowego ustawienia siły nośnej — śmigłowiec zawisa nieruchomo w powietrzu.

Zagadnienie, jakim sposobem przechylać w pożądanym kierunku siłę

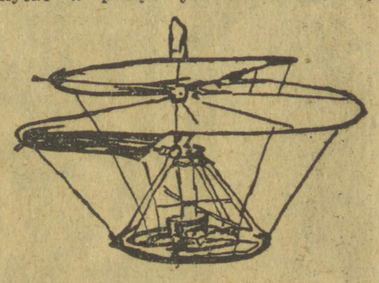

Pierwszy szkic pierwowzoru dzisiejszych śmigłowców wykonany został przez Leonarda da Vinci w XVI wieku.

nośną, powstałą na wirniku, stanowiło — obok stateczności — najtrudniejsze zadanie konstrukorów śmigłowców. W oparacie GILot odbywa się to przez tzw. okresową (cykliczną) zmianę skoku łopat wirnika podczas każdego obrotu. Pilot w kabinie uzyskuje przychylenie siły nośnej przy pomocy drążka sterowego, takiego samego, jak w samolocie. Przechylenie drążka w przód wywołuje ruch całego śmigłowca w przód, przechylenie do tyłu — ruch do tyłu itd.

EGZAMINY POMYŚLNE

Warszawski śmigłowiec podczas lotów próbnych miał doskonałe wyczyny. Po pionowym starcie wznosił się w górę z prędkością 2,5 m/sek, zawisał nieruchomo w powietrzu, wykonywał lot do przodu z prędkością 120 km/godz., latał do tyłu i na boki.

Oblatanie doświadczalnego śmigłowca GILot pozwala przypuszczać, że śmigłowce staną się w Polsce sprzętem powszechnego pokojowego użytku już w niedalekiej przyszłości.

Najtrudniesza pionierska praca jest już za nami.

Inż. Ryszard Witkowski

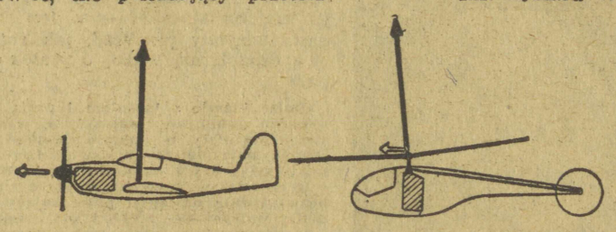

W samolocie (z lewej) silnik napędza śmigło ciągnące. Na skutek ruchu do przodu powstaje na skrzydłach siła nośna, równoważąca ciężar. W śmigłowcu (z prawej) jest inaczej. Tu silnik napędza tylko poziomy wirnik nośny i pomocnicze śmigło ogonowe. Ruch do przodu wywołuje się przez pochylanie siły nośnej wirnika.

Start olimpijczyków fizyki

w całym kraju

W zakresie fizyki — podobnie jak w matematyce — brak nam jeszcze kadr wykształconych specjalistów.

Brak ich nam przede wszystkim w szkolnictwie. Czekają na młodych fizyków etaty w instytutach naukowo-badawczych. Otworzyły się już, a w miarę postępu realizacji Planu 6-letniego powstawać będą nowe placówki pracy w laboratoriach przyfabrycznych. Bowiem każdy większy zakład przemysłowy posiadać winien własne laboratorium fizyczne.

Na młodych fizyków czeka też siedem naszych ośrodków uniwersyteckich i szereg wyższych szkół technicznych, które stworzyły własne ośrodki badawcze fizyki.

Musimy więc w szybkim tempie wychować i wykształcić nowe kadry na wysokim poziomie naukowym. Do celu tego właśnie zmierza Olimpiada Fizyczna, która od kilku tygodni przebiega w całym kraju.

Nie brak nam uzdolnionej młodzieży. Pracownicy nauki oczekują jej pomocy we wznoszeniu gmachu fizyki polskiej. Budowla to nie byle jaka, bo ogarniająca świat. Od gwiazd i mgławic do atomu; od termometru po radar i telewizję; od maszyny parowej do energii atomowej; od spadku jabłka z gałęzi na ziemię — do promieniowania kosmicznego.

Taki jest zakres zjawisk i rzeczy, które bada, odkrywa, buduje fizyka.

Mieliśmy i mamy wybitnych fizyków o rozgłosie światowym. Olszewski i Wróblewski — pierwsi na świecie skraplają powietrze, utworzywszy słynne laboratorium niskich temperatur. Marian Smoluchowski pisał swoje znakomite prace teoretyczne o ruchach Browna w tym czasie, gdy Einstein opracowywał ten sam temat. Maria Curie-Skłodowska dokonała odkrycia radu i polonu, ciał promieniotwórczych.

Wśród współczesnych nam fizyków polskich mają pozycję w ogólnym dorobku nauki światowej — Białobrzeski, Blaton, Infeld, Pieńkowski, Rubinowicz, Wertenstein.

ZŁA SPUŚCIZNA

Warunki kształcenia się młodzieży na uczelniach wyższych są w Polsce Ludowej nieporównanie lepsze, niż kiedykolwiek w przeszłości. Odczuwamy mimo to niedobór kadr w dziedzinie fizyki. Jest to spuścizna okresu przedwojennego i wojny. Wzrosło też u nas znacznie zapotrzebowanie na fizyków, zwłaszcza w związku z realizacją Planu 6-letniego.

Jest więc rzeczą pilną i konieczną: a) podnieść poziom wykształcenia uczniów w zakresie fizyki, 2) rozbudzić zamiłowanie młodzieży w tym kierunku, c) wyszukać uczniów o wybitnych zdolnościach do fizyki i ułatwić im dalsze kształcenie.

Te właśnie zadania spełnić ma **I Olimpiada Fizyczna, która rozpoczęła się w grudniu ub. r.**

Organizacja olimpiady fizycznej jest podobna do — matematycznej.

zawody w fizyce na stopniu pierwszym (eliminacja) odbywają się na terenie wszystkich szkół ogólnokształcących i zawodowych. Uczniowie i uczennice, którzy zgłosili swój udział, rozwiązują zadania, opracowane przez Komitet Główny Olimpiady;

zawody II stopnia odbywają się w miastach uniwersyteckich. Uczestniczą w nich olimpijczycy, zakwalifikowani na podstawie swoich prac przez komitety okręgowe;

zawody III stopnia, finał olimpiady. Startują w nim ci, którzy przeszli zwycięsko zadania stopnia II.

W tej chwili prace uczniów, wykonane w zawodach eliminacyjnych, są już zbierane przez komitety okręgowe. W marcu br. odbędą się zawody II stopnia, a w kwietniu, w Warszawie — finał.

ZADANIA OLIMPIJSKIE

Zadania olimpijskie z fizyki są tak pomyślane, że rozwiązanie ich wymaga od zawodników pogłębienia swej wiedzy, zdobycia pewnej techniki eksperymentowania, pomysłowości, a przede wszystkim — umiejętności fizycznego myślenia.

Aby nauczyć się myśleć fizycznie, nie można ograniczać się tylko do lekcji i podręcznika. Bo fizyka jest w całym otaczającym nas świecie, zarówno w technice, jak i w najprostszych zjawiskach codzienności. Na przykład — codzienność wysuwa pytania:

— Dlaczego drobne kropelki dżdżu spadają wolniej od wielkich kropli ulewy? — Dlaczego bez trudności utrzymujesz równowagę na rowerze w ruchu, a przewracasz się na rowerze stojącym? — Dlaczego „łapie cię" prąd elektryczny, gdy dotkniesz gniazdka sieci oświetleniowej mokrą ręką?

Pytania takie można by mnożyć bez końca. Młody fizyk musi zadawać sobie podobne pytania i szukać na nie odpowiedzi — nie tylko w książce szkolnej, lecz w lekturze popularno - naukowej, w przeprowadzaniu doświadczeń i budowaniu przyrządów.

Ci z uczestników olimpiady, którzy zakwalifikują się do zawodów II i III stopnia, będą mieli możność poznać ośrodki uniwersyteckie, laboratoria, instytuty badawcze. Nawiążą bezpośrednio kontakt z wybitnymi fizykami, którzy biorą udział w kierowaniu olimpiadą.

NAUKOWCY KIERUJĄ AKCJĄ

Organizacja i przeprowadzenie zawodów powierzone zostały przez ministra oświaty Polskiemu Towarzystwu Fizycznemu. Przewodniczącym Komitetu Głównego jest prof. dr Jerzy **Pniewski,** kierownikiem olimpiady fizycznej — prof. dr Leonard **Sosnowski.** W skład Komitetu Głównego wchodzą: prof. Andrzej **Sołtan,** prof. dr Aniela **Wolska,** prof. dr Br. **Buras** itd.

Wybitni profesorowie fizyki weszli też w skład komitetów okręgowych, np. prof. dr Arkadiusz Piekara w Gdańsku, prof. W. Staszewski w Lublinie, prof. dr J. Wesołowski we Wrocławiu, mgr. dr Cz. Ścisłowski w Warszawie itd.

Młodzi fizycy, którzy zdadzą pomyślnie finał olimpijski i zdobędą nagrody, otrzymają prawo wstępu po ukończeniu szkoły średniej bez dalszych egzaminów na wydziały: matematyczny, fizyki i chemii uniwersytetów i na dowolne wydziały wyższych szkół technicznych. A w razie potrzeby otrzymają też specjalne stypendia.

Plonujące łąki z nieużytków

gdy użyźnią je ścieki miejskie

Mamy do zanotowania poważny sukces. Dotyczy on naszych prac melioracyjnych. W porównaniu z okresem przedwojennym dokonuje się w Polsce Ludowej zasadniczy postęp, polegający na tym, że:

— nawadniamy meliorowane łąki i zagospodarowujemy je rolniczo, czyli — siejemy na nich nowe, szlachetne gatunki traw. A na meliorowanych łąkach stosujemy odpowiednie nawożenie.

Osiągnęliśmy też znaczne sukcesy w uświadamianiu ludności wiejskiej: każdy chłop rozumie dziś pożytek akcji melioracyjnej i współdziała w niej chętnie.

W rezultacie już dziś wyniki naszych melioracji możemy zaliczyć do przodujących w Europie.

Plony siana, zebrane z łąk meliorowanych, nawadnianych i zagospodarowanych rolniczo, mówią same za siebie. I tak:

— W województwie lubelskim zmeliorowano i zagospodarowano w okresie powojennym 800 ha łąk torfowych. Dały one przeciętne zbiory siana z hektara — 70 kwintali (kwintal — 100 kg). Jest to wynik znakomity, jeśli przypomnimy, że nie meliorowane torfowiska dają normalnie zaledwie 10—15 kwintali siana z 1 ha.

W województwie białostockim zbiory siana w dolinie rzeki Supraśli dochodzą do 100 kwintali z 1 ha.

W Kaliskiem, po 3 latach zabiegów przygotowawczych, **zastosowano nową, oryginalną metodę zimowego nawadniania. Dzięki temu przekształciliśmy niemal kompletne nieużytki na dobrze plonującą łąkę.**

ŚCIEKI MIEJSKIE NA UŻYTEK ROLNICTWA

Rozpoczęliśmy już też stosować — niezależnie od nawadnań zwilżających — nawożące nawadniania łąk ściekami miejskimi.

Dotychczas stosowaliśmy je sporadycznie, w kilkunastu miejscowościach. Wydarzyła się przy tym rzecz ciekawa: najlepsze wyniki rolniczego wykorzystania ścieków miejskich mamy do zanotowania w dolinie rzeki Neru, gdzie chłopi samorzutnie, nawet bez wskazówek specjalistów i stosując metody pracy zgoła prymitywne, zdołali osiągnąć bardzo wysokie zbiory, mianowicie 100 kwintali z 1 ha.

Regulacja rzeki celem odwodnienia łąk.

Ale — dodać trzeba — w dolinie rzeki Neru istnieją wyjątkowo pomyślne warunki dla rolniczego wykorzystania ścieków. Temu zawdzięczają swój sukces miejscowi chłopi. Zaś inicjatywę po temu dali samorzutnie, dzięki celnej obserwacji przyrody.

Obecnie akcję rolniczego wykorzystania ścieków wprowadzamy na nowe, znacznie szersze tory. Ma ona objąć cały kraj.

Przede wszystkim będą wykorzystane ścieki Warszawy i jej okolic. Na

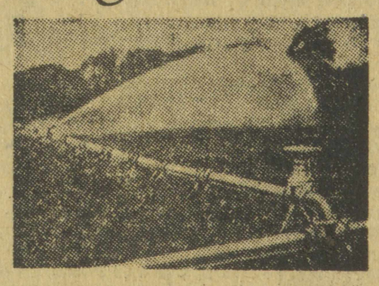

Zraszanie ściekami ogrodów warzywnych.

terenach, nawadnianych tymi ściekami, powstać mają już wkrótce rezerwaty łąkowo-nabiałowe i ogrodniczo-warzywnicze.

Projektowane nawadnianie ściekami objąć ma w całym kraju obszar 60.000 ha.

Dotychczas ścieki miejskie bezproduktywnie wlewały się kanałami do rzek. Obecnie kierować je będziemy na tereny rolne. Rzecz nie jest trudna do przeprowadzenia: kolektor kanalizacyjny kierować będzie ścieki miejskie bocznym odpływem bezpośrednio na pola, bądź pod wpływem własnego ciężaru ścieków, bądź przy pomocy pomp.

Inż. L. Skibniewski

Roślina antybiotyk

niszczy bakterie chorobowe

Dotychczas mówiono tylko o własnościach antybiotycznych różnych pleśni i grzybków, z których przemysł farmaceutyczny wytwarzał penicylinę, streptomycynę itp. specyfiki.

Obecnie potwierdzono własności antybiotyczne pewnych roślin, o czym jeszcze w r. 1928 wspominał uczony radziecki B. Tokin. Rośliną tą jest rozpowszechniona w Azji Gleditschia w odmianach: triacanthos, inermis i japonica. Roślina ta wywiera zabójczy wpływ na grupę bakterii zw. kokami, jak złote stafilokoki, streptokoki hemolityczne itp., na pałeczkę dyfterytową, jelitową i dyzenteryjną.

Cały szereg innych drobnoustrojów jak Brucella abortus, Penicillium glaucum, Amoeba histolitica, Bacterium prodigiosum, ginie lub traci zdolności życiowe pod wpływem soków, a nawet części lotnych, wydzielanych przez roślinę.

Organizmy uodpornione przez soki lub wyziewy rośliny zachowują uodpornienie b. długo. Mięso bez stosowania środków konserwujących poddane wyziewom gleditschii nie psuje się przed upływem ośmiu miesięcy.

Antoni Czechow — **W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej**

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 32)

Dzwonek. Dźwięki znajome od dzieciństwa: najpierw drut szoruje po ścianie, potem w kuchni rozlega się żałosny krótki brzęk dzwonka. To mój ojciec powrócił z klubu. Wstałem i poszedłem do kuchni. Kucharka Aksinia, ujrzawszy mnie, klasnęła w ręce i nie wiedzieć czemu, rozpłakała się.

— Synku rodzony — zagadała półgłosem. — Kochany mój! O, mój Boże!

I z wrażenia zaczęła miętosić swój fartuch. Na oknie stały gąsiorki z czarnymi jagodami i z wódką. Nalałem sobie pełną filiżankę i wypiłem, bo bardzo chciało mi się pić. Aksinia dopiero co wyszorowała stół i ławki, i w kuchni pachniało, jak pachnie w jasnych, zacisznych kuchniach u schludnych kucharek. I ten zapach, i ćwierkanie świerszcza kiedyś w dzieciństwie ciągnęły nas, dzieci, tu do kuchni i usposabiały do słuchania bajek, do gry „w króla"...

— A Kleopatra gdzie? — pytała Aksinia szeptem, śpiesznie i powstrzymując oddech. — A gdzie masz czapkę, paniczu? A żona, powiadają, do Pitra wyjechała?

Aksinia służyła jeszcze u naszej matki i kąpała niegdyś i mnie, i siostrę w korycie, i teraz byliśmy dla niej wciąż jeszcze dziećmi, które trzeba pouczać. W ciągu jakiegoś kwadransa wyłożyła mi wszystkie swoje myśli, do jakich z praktycznym rozumem starej sługi doszła w ciszy tej kuchni przez czas, kiedyśmy się nie widzieli. Powiedziała, że doktora można zmusić do ożenienia się z Kleopatrą — wystarczy nastraszyć go i o ile podanie będzie dobrze napisane, to archierej unieważni jego pierwsze małżeństwo; mówiła nadto, że dobrze byłoby w sekrecie przed moją żoną sprzedać Dubiecznię a pieniądze złożyć do banku na moje imię; i mówiła, że gdybyśmy z siostrą do nóg się ojcu pokłonili i mile poprosili, to może przebaczyłby nam; i że wypadałoby zamówić nabożeństwo do Najświętszej Marii Panny, Królowej Niebios...

— No, idź, synku, pomów z ojcem, — rzekła, usłyszawszy, że ojciec kaszle. — Idź, porozmawiaj z nim, pokłoń się nisko, korona ci od tego z głowy nie spadnie.

Poszedłem. Ojciec siedział już przy stole i kreślił projekt willi z gotyckimi oknami i z grubą baszta, podobna do wieży strażackiej — coś niezwykle tępego i niezdarnego. Wszedłszy do gabinetu, zatrzymałem się w takim miejscu, z którego mogłem widzieć szkic tego projektu. Nie wiedziałem, po co przyszedłem do ojca, ale pamiętam, że jak tylko ujrzałem jego chudą twarz, jego czerwoną szyję, i jego cień na ścianie, to zapragnąłem rzucić mu się w objęcia i tak jak pouczała mnie Aksinia pokłonić mu się do nóg; ale widok willi z gotyckimi oknami i z grubą basztą powstrzymał mnie od tego.

— Dobry wieczór — powiedziałem.

Ojciec spojrzał na mnie i natychmiast spuścił oczy na swój projekt willi.

— Czego ci trzeba? — zapytał po chwili milczenia.

— Przyszedłem, żeby ojcu powiedzieć — siostra ciężko chora. Niedługo umrze, — dodałem głucho.

— Cóż? — westchnął ojciec zdjąwszy okulary i kładąc je na biurku. — Co człowiek posieje, to będzie zbierał. Co człowiek posieje — powtórzył wstając spoza biurka, — to będzie zbierał. Przypomnij sobie, proszę, jak dwa lata temu przyszedłeś do mnie i jak w tym samym pokoju prosiłem cię, błagałem, żebyś zeszedł z manowców, upominałem cię, żebyś pamiętał o honorze, o twoich obowiązkach względem przodków, których tradycję winniśmy święcie zachowywać. Czyś mnie wtedy posłuchał? Zlekceważyłeś moje rady i z uporem trzymałeś się w dalszym ciągu twoich fałszywych poglądów; nie dość na tym, wyciągnąłeś na twoje manowce siostrę i przywiodłeś ją do tego, że wyzbyła się wstydu i moralności. Teraz obojgu wam niedobrze. Cóż? Co człowiek posieje, to będzie zbierał.

Mówił to i chodził po gabinecie. Prawdopodobnie myślał, że przyszedłem się kajać i prawdopodobnie czekał, że zacznę prosić o przebaczenie dla mnie i siostry. Było mi zimno, drżałem jak w febrze i mówiłem z trudnością, ochrypłym głosem.

— I ja również proszę, niech ojciec sobie przypomni, — rzekłem, — na tym miejscu błagałem ojca, żeby mnie zrozumiał, wczuł się we mnie i żebyśmy razem postanowili, jak i po co mamy żyć, a ojciec w odpowiedzi zaczął mi mówić o przodkach, o dziadku, który pisał wiersze. Teraz mówi się ojcu, że jego jedyna córka jest beznadziejnie chora, a ojciec znowu o przodkach, o tradycji... Co za lekkomyślność na stare lata, kiedy śmierć nie za górami, kiedy pozostało jakieś pięć-dziesięć lat życia!

— A ty tu po co przyszedłeś? — srogo zapytał ojciec, snadź obrażony, że wyrzucałem mu lekkomyślność.

— Nie wiem. Ja ojca kocham, niewymownie mi żal, że jesteśmy sobie tak dalecy — i oto przyszedłem. Ja jeszcze ojca kocham, ale siostra już ostatecznie z ojcem zerwała. Ona nie przebaczyła i nigdy już nie przebaczy. Samo imię ojca budzi w niej wstręt do przeszłości, do życia.

(D. c. n.)

Kombinat — magnes Piotrkowa

Adnotacja »odmownie« sprawy nie załatwia

Nowy kombinat bawełniany w Piotrkowie Trybunalskim działa jak magnes. Rankiem, skoro świt, ze wszystkich stron ściągają tu robotnice i robotnicy. Zwozi ich z Sulejowa i z okolic dyszący „samowarek", autobusy PKS-u, pociągi, rowery.

Piotrków Trybunalski, w styczniu

Rosnące domy na piotrkowskim Nowym Świecie (jedna z ulic Piotrkowa Trybunalskiego) mają zapewnić mieszkania dla części tych pracowników. Bursa — rodzaj hotelu robotniczego — ma dać czasowe schronienie dziesiątkom innych robotników i robotnic, zwłaszcza zaś nieobciążonych rodzinami.

To wszystko nie rozwiązuje jednak problemu mieszkań dla robotników, głównie dojeżdżających z miejscowości pozbawionych dogodnego połączenia komunikacyjnego z Piotrkowem.

Oto np. majster Stanisław Jęczmień, skarży się w podaniu do komisji bytowo-mieszkaniowej, że dojeżdża codziennie do fabryki 20 km rowerem. Ze wsi Jarosty, oddalonej o 11 km. również rowerem dojeżdża codziennie — Dziubecki. Kasprzak dojeżdża do Piotrkowa codziennie z Pabianic... itd. itd.

TECZKA PĘCZNIEJE

Na znacznej większości pracowniczych podań, komisja bytowo-mieszkaniowa kombinatu nakreśliła adnotację „odmownie". Nie dlatego, że warunki mieszkaniowe petentów budzą zastrzeżenia, lecz po prostu dlatego, że zapotrzebowanie na mieszkanie jest niewspółmierne z ilością izb na Nowym Świecie. I na tym komisja poprzestaje, uznając sprawę za załatwioną.

Nie uważają jednak sprawy za załatwioną ci, którzy starają się o mieszkania. Szukając nowych dróg — składają podania do Prezydium. I tam jednak nie szczęści im się o wiele lepiej.

Dlaczego?

Bo choć publiczna gospodarka lokalami została w Piotrkowie wprowadzona w połowie ub. roku — nie wiele się do tej pory w sytuacji mieszkaniowej zmieniło.

Miejscowy wydział gospodarki komunalnej zupełnie nie orientuje się, czym dysponuje, na co może liczyć, nie panuje nad sytuacją mieszkaniową w Piotrkowie. Działalność wydziału opiera się — jeśli nie wyłącznie — to w przeważającej mierze na informacjach samych interesantów, którzy starając się o przydział lokalu wskazują ich zdaniem na niedostatecznie zaludnione mieszkania. Możnaby zaryzykować twierdzenie, że GDYBY NIE CI INTERESANCI — WYDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ NIC BY O WOLNYCH CZY NIEDOSTATECZNIE ZALUDNIONYCH MIESZKANIACH NIE WIEDZIAŁ.

Wprawdzie większość komitetów blokowych na wezwanie Prezydium dostarczyła wykazów, dotyczących zaludnienia mieszkań i dających pewien obraz sytuacji mieszkaniowej w Piotrkowie, ale wydział gospodarki komunalnej nie korzysta we właściwy sposób z tych wykazów.

Nie skontrolowano np. tych lokali, których zaludnienie — już tylko na podstawie suchych cyfr w wykazach — budzi wątpliwości. Nie prowadzi się tych wykazów na bieżąco i w związku z tym — w wielu wypadkach nie wiadomo, czy dane w wykazie są aktualne. Działalność wydziału opiera się więc na bezplanowym wychwytywaniu wolnych, czy niedostatecznie zagęszczonych lokali, wskazanych przez zainteresowanych.

Na pewne usprawiedliwienie wydziału, a obciążenie władz nadrzędnych należy dodać, że jeszcze do niedawna wydział miał tylko jednego kontrolera i dopiero od nowego roku wydział zreorganizowano, zmieniając kierownictwo i dodając dwu jeszcze kontrolerów.

SĄ I INNE DROGI

Jasne, że w takich warunkach podania robotników długo leżą bez załatwienia, bo na wszystkie pytania wydział ma gotową odpowiedź: mieszkań wolnych nie ma.

A że są jednak niedostatecznie zagęszczone lokale, świadczą wykazy. Np. jeden z komitetów blokowych podaje, że dwuizbowy lokal — zajęty teoretycznie przez 1 osobę — w praktyce jest niewykorzystany, bo jego lokatorka raz na miesiąc tylko przyjeżdża. Przykładów podobnych można więcej jeszcze znaleźć w meldunkach komitetów blokowych.

Rozwiązania sytuacji mieszkaniowej dla robotników zakładów piotrkowskich należy szukać nie tylko w realizacji zasad publicznej gospodarki lokalami, i nie tylko w budowie nowych domów mieszkalnych.

Stosunkowo niewielkim kosztem dałoby się powiększyć ilość wolnych izb przez odbudowę zniszczonych, lub niewykończonych domów, których w Piotrkowie znalazłoby się kilkanaście.

*

Wydział gospodarki komunalnej nie może nadal pracować według dotychczasowych metod. Również praca komisji bytowo - mieszkaniowej kombinatu bawełnianego nie może ograniczać się do odkładania do teczki podań o przydział z adnotacją „odmownie". **Komisja powinna współdziałać jak najściślej z Prezydium MRN w wyszukiwaniu wolnych izb dla robotników kombinatu.** Ze swej strony Prezydium powinno zrozumieć, że rozbudowujący się przemysł Piotrkowa stawia przed Radą nowe zadania, które trzeba wypełnić.

L. Koł.

Stacja metro na MDM

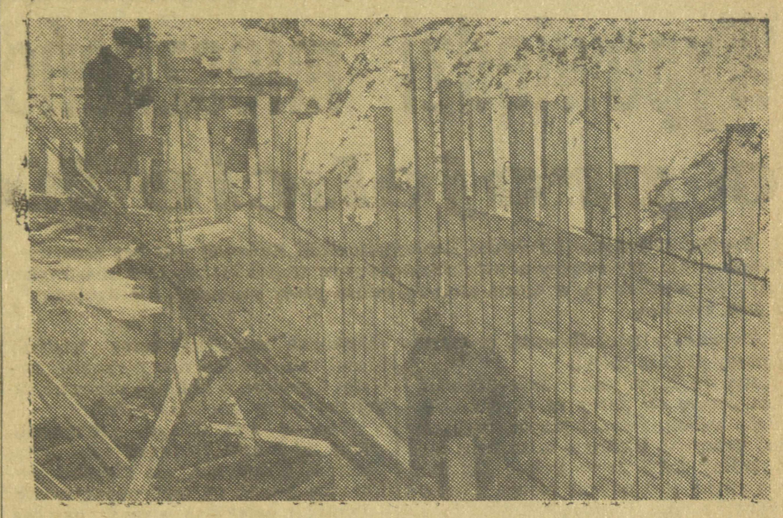

W jednym z bloków Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, przy ul. Marszałkowskiej pomiędzy pl. Zbawiciela a Głównym Placem MDM, — powstanie stacja metro.

Chociaż pociągi podziemnej kolei będą dojeżdżać do MDM dopiero za parę lat, stacja będzie gotowa znacznie wcześniej. Do czasu uruchomienia metro w budynku tym urządzony zostanie ośrodek popularyzujący warszawską kolej podziemną.

Robotnicy ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa 6-MDM wznoszą obecnie mocne ściany oporowe dla tego budynku stacyjnego.

Na zdjęciu: zbrojenie ściany oporowej przyszłej stacji metro. (dr).

Foto — Wł. Piotrowski.

Trzeba panować nad nerwami...

Zimowa sesja na uczelniach rozpoczęta

Chociaż na wyższych uczelniach warszawskich rozpoczęła się w dniu 1 bm. 2-tygodniowa przerwa semestralna — to jednak w zakładach naukowych, w salach do nauki i czytelniach panował bardziej ożywiony ruch, niż zwykle. Nic dziwnego. 1 lutego — początek zimowej sesji egzaminacyjnej.

Długie listy z nazwiskami studentów i terminami egzaminów i kolokwiów wiszą przy wszystkich katedrach i zakładach naukowych, budząc zrozumiałe zainteresowanie studentów.

Odwiedziliśmy na Uniwersytecie Warszawskim studentów z III roku Wydziału Historii Sztuki, którzy akurat zdawali egzamin z ekonomii politycznej. Uchylają się drzwi gabinetu profesora i wypada z nich zaróżowiona, zdenerwowana studentka.

— Nareszcie! Zdałam! — informuje cisnące się do niej koleżanki. — Wszystko szło dobrze, aż tu nagle pada pytanie — „Prawo wartości"... A mnie wprost zatkało... Zapomniałam co na ten temat powiedzieć. Przypomniałam wreszcie tę trudną definicję i jakoś wybrnęłam. Umiałam to i powiedziałabym od razu, ale te nerwy...

Tak, nerwy trzeba mieć opanowane w tym trudnym okresie egzaminów. Ale większość młodzieży podchodzi do gabinetów profesorów lub asystentów ze spokojem. Uczyli się przecież systematycznie.

W gmachu Anatomikum przy ul. Oczki także gwarno i rojno. To studenci I kursu medycyny zdają anatomię, a z II kursu histologię. Starościna grupy IV b z I roku, Bogusława Kantecka przegląda dotychczasowe wyniki kolokwiów swych koleżanek i kolegów.

— Wykonaliśmy nasze zobowiązanie, podjęte z okazji urodzin Stalina. Nasza grupa zdała ostatnie kolokwium z ogólnym średnim wynikiem na 4,2. A mieliśmy zdać równo na czwórkę. Średnia ogólnego stopnia na grupę wynosi — 4,8 — to prawie 5 — mówi z dumą kol. Kantecka. Pomogła nam zespołowa nauka w trójkach i wzajemne podciąganie się.

Ale największy gwar panował chyba wczoraj na Politechnice. Studenci żywo komentowali tematy egzaminów i kolokwiów, umawiali się na ostatnie repetytoria, pożyczali skrypty, książki. Tych, co już zdali, witał przeciągły okrzyk kolegów: Już? — Gratulacje.

Pracowite dwa tygodnie na wyższych uczelniach zaczęły się. Czy młodzież dobrze wykorzystała półrocze, pokażą już wkrótce wyniki zimowej sesji. (Cen)

Dobrze wytłumaczył

Z prasy: Wiele kół sportowych przy zakładach pracy nie wykonuje planu zajęć.

— Dlaczego wasze koło sportowe tak powoli realizuje plan zajęć?

— Aaa, bo naszym prezesem jest maratończyk.

?

Czy rozwiązałeś już konkurs pt. „Warszawa — Zagłębie budowlane"?

Jeżeli nie, zrób to jak najprędzej. Odpowiedź należy przesłać pod adresem: „Życie Warszawy" Marszałkowska 3/5 — z dopiskiem na kopercie: Konkurs „Warszawa — Zagłębie budowlane". Ostateczny termin odpowiedzi mija 15 lutego br.

Lista nagrodzonych

w 3 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1) Utworzenie KRN, 2) Ofensywa styczniowa 1945 r. 3) Wyzwolenie Warszawy.

16 nagród drogą losowania otrzymali:

I. Jaworska, W-wa, Ursynowska 54. A. Matusiak, W-wa, Parkowa 31. M. Bańkowska, W-wa, Rozbrat 5/7. A. Marciński, W-wa, Targowa 21. A. Jagusiak, W-wa, Lwowska 4. E. Mydło, W-wa, 25, Cieplicka, Hotel Robotniczy. M. Roloff, W-wa 12, Wiktorska 92. T. Moskal, W-wa, Krakowskie Przedmieście 13. K. Piluś, Tyszowce, Państw. Szkoła Ogóln, woj. lubelskie. T. Konopka, Nowy Dwór Maz., Modlińska 15 J. Kulińska, Bodzanów, Kościuszki 14. M. Ryducha, Martiany, p. Sterławki Wielkie, pow. Giżycko. E. Kowalewski, Dyszobaba, p. Różan n/Narwią, pow. Maków Maz. C. Roszkowski, Łapy, Niecała 3, woj. białostockie. F. Stasiek, Radom, ul. Kelles-Krauza 36. S. Janaszewski, p. Gielniów, pow. Opoczno, woj. kieleckie.

Nagrody wysyłamy pocztą.

W Warszawie powstają

pierwsze zespoły adwokackie

W Warszawie powstaną niebawem pierwsze zespoły adwokackie, które zrzeszać będą najlepszych obrońców, tak w sprawach cywilnych jak i karnych.

W każdym z takich zespołów będzie przyjmować kilkunastu adwokatów, przy czym klienci będą mogli wskazać adwokata, któremu chcą powierzyć swą sprawę, lub u którego chcą zasięgnąć porady prawnej. Kancelarie zespołów będą czynne przez cały dzień, co umożliwi interesantom załatwianie spraw zarówno w godzinach rannych jak i w godzinach popołudniowych oraz wieczornych. Jest to specjalnie ważne dla osób pracujących.

Opłaty za porady prawne, czy prowadzenie spraw przed sądami, są unormowane odpowiednimi taryfami, przewidzianymi w zarządzeniu ministra Sprawiedliwości. Takie same opłaty obowiązują i w kancelariach prywatnych.

Dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie mec. Tomorowicz, tak ocenia korzyści, które przynosi mieszkańcom stolicy utworzenie zespołów adwokackich:

1. W zespołach będą się skupiać adwokaci rozmaitych specjalności, co pozwoli klientom w szczególnie zawiłych sprawach zasięgać porad u specjalistów.

2. Sprawy klientów będą szybciej załatwiane. Nad pracą zespołu, nad terminowością załatwiania spraw czuwać będą kierownicy.

W miarę potrzeby Rada Adwokacka będzie kierowała do zespołów aplikantów adwokackich, nad którymi patronat obejmą nie poszczególni adwokaci, lecz zespół.

Oczywiście, niezależnie od zespołów nadal będą istniały prywatne kancelarie adwokackie. Kancelarii takich nie będą mogli jednak prowadzić adwokaci, zatrudnieni w zespołach. (k)

ŻYCIE SPORTOWE

Akademicy zapowiadają

poprawę wyników

— Jak się przedstawiają plany pracy AZS w okresie zimowym? — zwracamy się z pytaniem do ob. **Szalkowskiego** z Wydz. Sport. AZS.

— Od lutego do marca br. w 17 ośrodkach AZS będą się odbywały rozgrywki **siatkówki i koszykówki** o Puchar AZS. Jest to masowa impreza. Spodziewamy się, iż w samej Warszawie do turnieju siatkówki stanie około 300 drużyn. Od 21—24 lutego br. planujemy zorganizowanie turnieju **hokejowego** AZS. Do rozgrywek staną drużyny z 6 okręgów: zeszłoroczny mistrz Warszawa, następnie Katowice, Kraków, Poznań, Lublin i Zakopane. Przewidujemy, iż na bojerowe mistrzostwa Polski wyślemy 6 drużyn. Narciarzy szkolimy w Zakopanem. Nasi kadrowcy: Kodelska, Zwitkówna, Progulska, Cienciała, Makowski, Kowalski przygotowują się do mistrzostw. Rozgrywki w **ping-pongu** podobnie jak w siatkówce zaczną się na szczeblu kół. W kwietniu będą rozgrywane Akademickie Mistrzostwa Polski. **Lekkoatleci** trenują w Akademii Wych. Fiz., a około 60 zawodników poza AWF. **Pływacy** trenują na basenie w MDK i przy ul. Narutowicza. Jako masową imprezę traktujemy również **szachy**, w których rozgrywki zaczęły się już w kołach.

— Czy AZS rozporządza dostateczną kadrą instruktorską?

— Kadrę instruktorską mamy chyba najlepszą w Polsce np.: w siatkówce Kraus, Krzyżanowski, w koszykówce: Bartosiewicz, Olesiewicz, Wirszyłło i Kłyszejko, w lekkoatletyce: Morończyk, Lipski, Kuraś, Ważny, w wioślarstwie: Verey, Drac, Kocerka, w hokeju — Antuszewicz, w pływaniu: Dzięgielewski itd.

— Czemu przypisać słabsze ostatnio wyniki ligowców AZS w koszykówce? — pytamy mistrza sportu, trenera ligowej drużyny **Bartosiewicza.**

— Niepełne składy, choroby i brak kondycji — oto przyczyny. Materiał ludzki jest dobry, większość zawodników jest wysokiego wzrostu, jednak za mało trenują. Wprawdzie sal jest w Warszawie więcej, niż było przed 1939 r., lecz dziś jest sport uprawiany masowo, wszyscy sportowcy przechodzą na salach zaprawę zimową, więc dla ligowych koszykarzy niewiele pozostaje godzin do ćwiczeń.

— Nie wszystkie sale nadają się przy tym do rozgrywek w zimie — dorzuca lekarz AZS dr **Przyłuski** — np. sala Kolejarza Ostrów i nieopalana Hala Targów Poznańskich.

— Czy znalazł pan zawodników przetrenowanych?

— Ani jednego. Są u nas zawodnicy — jak Nartowski, który za mało waży lub posiadający drobne wady organiczne, ale wszyscy mogą być poddani bardziej intensywnemu treningowi. Obecnie każdy zawodnik posiada swoją kartę zdrowia, w której są notowane wyniki okresowych badań. Trenerzy układają ze mną plan treningów. W nadchodzącym sezonie spodziewamy się poprawy wyników we wszystkich gałęziach sportu uprawianych przez studentów. (sm)

Olimpijczycy grają

w niedzielę w Warszawie

3 bm. (w niedzielę) na lodowisku CWKS o godz. 11 odbędzie się mecz olimpijskich hokeistów **Polska A — Polska B.** Mecz ten będzie ostatnim spotkaniem naszych olimpijczyków przed wyjazdem do Oslo.

Sukcesy polskich narciarzy w Oberhof

Na mistrzostwach zimowych NRD w Oberhof rozegrano slalom na trasie dł. 600 m.

Najlepszy czas uzyskał **Krajniak** (CSR) 1:41,4 przed Zarzyckim (Polska) 1:42,7 i Gogulskim (Polska) 1:43,5. Czwarte miejsce zajął Holland (NRD) 1:47,2, zdobywając tytuł mistrza NRD.

Mistrzostwa w jeździe szybkiej na lodzie

W Zakopanem w zawodach o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej na lodzie w sztafecie 4 na 500 m. kobiet i mężczyzn zwyciężył CWKS, w biegu 4 na 100 m. kobiet Stal I w sztafecie 4 na 1500 m. mężczyzn CWKS I.

Mistrzostwa narciarskie polskiej wsi

W Szczyrku rozpoczęły się mistrzostwa narciarskie polskiej wsi przy udziale 220 uczestników. Bieg zjazdowy wygrał Kłaczek (Szczyrk), a w kategorii kobiet Kasperli (Kamienica).

Kącik gospodarski

FASOLKA NA STÓŁ

W 100 gramach czyli 10 dkg fasoli suszonej jest:
białka 21,400 gramów
wapnia 180,000 miligramów
żelaza 6,700 miligramów
wit. B1 450,000 mikrogramów
kalorii 250,000

Stanowczo za małą odgrywa rolę w naszych jadłospisach fasolka. Jest przecież jednym z bogatszych źródeł białka roślinnego, więc w pewnym sensie zastępuje mięso; bardzo urozmaica nasze menu — nawet nie wielka porcja daje poczucie sytości — i dobrze przyrządzona może zaspokoić gusta nawet wybrednych smakoszy.

ZUPA FASOLOWA

Można ją robić na wywarze z jarzyn, na wywarze z kości, lub na wywarze z wędzonki (mięsa, kości, boczku), ale można też robić bez tych wywarów. Fasolkę namoczoną ugotować, biorąc na 15 dkg białej fasolki 2 litry wody, przetrzeć przez sito, a garść zostawić w całości i dodać do przecieru. Cebulę pokrajać i zrumienić z tłuszczem, wsypać łyżkę mąki, zrumienić, odstawić. Rozprowadzić ostudzoną szklanką zupy, wymieszać i połączyć z zupą. Osolić, zagotować. Dodać trochę majeranku i podawać z grzankami, kiełbasą krajaną w plasterki, lub wędzonką.

FASOLA NA KWAŚNO

20 dkg ugotowanej fasoli połączyć z sosem przygotowanym następująco: zrumienić na tłuszczu cebulę, dodać łyżkę mąki, zrumienić, dodać przyprawę, jak liść bobkowy, pieprz itp., rozprowadzić wywarem z fasoli, mieszając, zagotować i przetrzeć przez sito. Połączyć z fasolą, osolić, dodać kwasku cytrynynowego lub proszku, podgrzać i podawać.

FASOLA W SOSIE POMIDOROWYM

Do 20 dkg ugotowanej fasoli dodać półtorej łyżki przecieru pomidorowego, zasmażkę z cebulą, sól, kwasek cytrynowy, cukier i pieprz do smaku. Chwilę pogotować. Przed podaniem można jeszcze dodać łyżkę śmietany.

SAŁATKA Z FASOLI NA ZIMNO

15 dkg fasoli ugotowanej (białej, perłowej), 1/4 kg ugotowanych, pokrajanych w kostkę ziemniaków, jedna duża marchew gotowana, 1 duża cebula surowa, 1 jabłko, 2 ogórki kiszone — wszystko to, tak jak ziemniaki pokrajane w kostkę. Dodać do smaku: sól, cukier, pieprz, olej, musztardę, śmietanę. Wszystko to dobrze razem wymieszać. Udekorować jajkiem na twardo podzielonym na drobne cząstki, oraz siekanym zielonym koperkiem.

Spróbujcie — doskonałe!

RADIO

na dzień 3 lutego 1952 r. (niedziela)

Na fali 1322 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.05 Muzyka 7.25 Suity E. Griega 7.55 Kalendarz Radiowy 8.00 Od melodii do melodii 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 „Omawiamy ze słuchaczami rozwiązanie zagadki historycznej" 11.30 Muzyka klasyczna 15.15 Melodie ludowe 15.45 „O gorących źródłach" — gawęda przyrodnicza 16.20 Nasze chóry śpiewają 16.40 „Pan Tadeusz" — A. Mickiewicza 17.00 J. Verdi — „Traviata" — opera 18.50 Felieton 19.00 Muzyka 19.40 Melodie taneczne 20.30 Muzyka 21.30 Zagadka literacka 22.00 Wiadomości sportowe 22.30 Zagadka literacka 22.00 Wiadomości sportowe 22.30 Mozaika muzyczna 23.10 Muzyka.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.50.

7.05 Mozaika muzyczna 7.55 Kalendarz Radiowy 8.15 Muzyka 8.30 Wszechnica Radiowa 9.00 Koncert organowy 9.30 Aud. dla przedszkoli 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Poezja i muzyka 10.50 „Robotnicze Zesp. świetlicowe przed mikrofonem" 11.10 Melodie operetkowe 11.40 Skrzynka W. R. 12.15 Poranek symf. 13.15 „Transport wielkiej częstotliwości" — pog. 13.25 Koncert 14.00 „St. Worcell" — aud. literacka 14.17 Utwory kameralne 14.30 Recenzja teatralna i filmowa 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 Piosenki w wyk. Chóru Eryana 15.15 Koncert dla dzieci 16.00 Reportaż 16.20 Koncert Chopinowski 16.50 Felieton 17.20 Koncert 18.00 „Volpone" — słuch. wg. sztuki Ben Johnsona 19.40 Melodie taneczne 20.00 Na radiowej estradzie 21.30 Wieczorna serenada 22.00 Wiadomości sportowe 22.40 XVIII aud. z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę" 23.16 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALI NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Praga

11.30 Koncert dla wsi 14.00 Muzyka lekka 18.30 Muzyka taneczna 20.00 Koncert estradowy muzyki ludowej 22.50 Koncert nocny.

Czechosłowacja Zespół M.

14.00 Koncert rozmaitości 17.00 Pieśni radzieckie w wykonaniu chóru im. Piatnickiego 18.00 Prokofiew: suita z baletu „Romeo i Julia" w wykonaniu orkiestry Filharmonii Czeskiej 19.15 Koncert orkiestry wojskowej 22.50 „Wesoło do końca niedzieli".

Wielki blok Ministerstwa Budownictwa

ozdobi wschodnią stronę pl. Dzierżyńskiego

Przebudowany już częściowo plac Feliksa Dzierżyńskiego otrzyma wkrótce nową ozdobę. Będzie nią wielki budynek biurowy który stanie po niezabudowanej jeszcze wschodniej stronie placu. Po wzniesieniu tego gmachu będzie uporządkowana cała ta część placu, która dziś jeszcze razi pustką lub przypadkową zabudową.

Budynek ten będzie miał od strony pl. Dzierżyńskiego front długości ok 170 metrów, 4 piętra i ok. 70 tys. metrów sześc. kubatury.

Architekturą biurowiec będzie harmonizował z zabytkowym pałacem corazziańskim stojącym po przeciwnej stronie placu.

Projekt budowy biurowca przewiduje, że blok stanie mniej więcej 3 metry od dzisiejszego, wschodniego chodnika placu, równolegle do torów tramwajowych a więc nieco ukośnie do pałaców corazziańskich stojących po przeciwległej, zachodniej stronie.

Budowa gmachu, którego inwestorem jest Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli rozpocznie się wiosną bież. roku. Oddanie do użytku nastąpi w r. 1953. Przewiduje się, że na parterze mieścić się będą wielkie, reprezentacyjne sklepy.

Projekt przygotował inż. **Zygmunt Stępiński** — jeden z projektantów Trasy W-Z, MDM, Nowego Światu. Obecnie, w szybkim tempie opracowywana jest szczegółowa, robocza dokumentacja techniczna. (dar)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. WALEWSKI. Pyta Pan, czy rodzinom pracowników, zamieszkałych w miejscowościach nowoprzyłączonych do Warszawy, przysługują bony mięsno-tłuszczowe kategorii RA czy RB? W myśl zarządzenia Min. Handlu Wewnętrznego mieszkańcom Wielkiej Warszawy przysługują bony wg. strefy A. Reorganizacja wydawania bonów. w związku z przyłączeniem nowych terenów, spowodowała, że w niektórych wypadkach bony na luty wydano jeszcze wg. strefy B. Przy wydawaniu bonów na marzec wypadki te nie powtórzą się już.

A. M. Rocznik Statystyczny za rok 1950 ukaże się na rynku księgarskim w najbliższych dniach.

JADWIGA Ś. Państwowe Szkoły Podstawowe Choreograficzne czynne są: w Warszawie — pl. Teatralny, w Poznaniu — Stary Rynek (Odwach), w Gdańsku-Wrzeszczu — ul. Konopnickiej 13 i w Sosnowcu — ul. Żeromskiego 2. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 10 lat oraz 3 klas szkoły podstawowej.

K. SWACZYŃSKI. Miał Pan trudności przy odbiorze papierów, które złożył Pan w Komendzie Stołecznej P. O. „Służba Polsce". Winien Pan zgłosić się do Sekcji Werbunkowej Komendy Stołecznej — ul. Rutkowskiego 21. W wypadku dalszych trudności prosimy nas zawiadomić.

ZOFIA K. i W. GLAMKOWSKA. Roboty bieliźniane do domu wydaje Spółdzielnia Pracy im. 8 Marca w Warszawie przy ul. Bagno 5. Spółdzielni Krawieckich, które by stosowały ten sam system pracy — nie ma w Warszawie.

Książki dla wszystkich

Czytamy „Naszą Bibliotekę"

W popularnej serii wydawniczej wychodzącej nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod nazwą „Nasza Biblioteka" ukazały się niedawno dwa nowe tomiki: **Homera „Iliada"** (Wybór — str. 112, zł 2.65) i M. **Konopnickiej „Mendel Gdański"** (str. 48, zł 1.15). Obydwie te niewielkie, ale cenne książki zasługują na to, ażeby się znalazły w rękach szerokich rzesz czytelników.

Pierwsza z nich zawiera fragmenty „Iliady", wspaniałej epopei greckiej, w wybornym tłumaczeniu pisarza epoki stanisławowskiej, Franciszka K. Dmochowskiego. Przekład Dmochowskiego zbliża bardzo czytelników do oryginału nieśmiertelnego dzieła Homera, które nie tylko urzeka nas swym pięknem, **zachwyca** artyzmem, ale daje równocześnie **realistyczny** obraz epoki (IX — VIII w. przed naszą erą), jej życia gospodarczego i przemian społecznych. Ma to tym większe znaczenie, że starożytna Grecja była przecie kolebką naszej, europejskiej kultury.

Wybór z „Iliady" w wydaniu Ossolineum, poprzedzony został wstępem J. Trzynadlowskiego, który zapoznaje czytelników ze sprawą autorstwa „Iliady", z jej tłem historycznym, treścią i znaczeniem.

Do innych czasów i ludzi zbliża czytelników nowela pt. „Mendel Gdański", pióra Marii Konopnickiej, poetki ludu polskiego, jednej z największych w naszej literaturze. Opowiadanie to należy do najlepszych jej utworów nowelistycznych.

Akcja tego nadzwyczaj zajmującego opowiadania rozgrywa się w Warszawie u schyłku XIX w. Bohaterem jego jest Żyd, Mendel Gdański, a dramatyczną osnowę noweli stanowi ruch antysemicki, wywołany przez żywioły kapitalistyczne zawsze bezwzględne i okrutne w walce o swą ekonomiczną przewagę. Konopnicka, mimo że pochodziła ze sfery ziemiańskiej i wyrosła w atmosferze uprzedzeń do narodu żydowskiego, umiała zająć w tej noweli, podobnie jak i w kilku innych swych utworach, stanowisko głęboko ludzkie, podyktowane poczuciem sprawiedliwości społecznej i godnie pojętym obowiązkiem pisarza.

Wstęp do „Mendla Gdańskiego", charakteryzujący twórczość Konopnickiej na tle epoki, w której żyła, oraz wprowadzający do lektury opowiadania napisał T. Czapczyński.

A. TAT.

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
3-B-11191

Utrwalamy osiągnięcia ludzi pracy

Wypowiedzi mieszkańców woj. olsztyńskiego o projekcie Konstytucji

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest bez przerwy tematem rozmów między obywatelami naszego województwa oraz masówek załóg pracowniczych, w czasie których ludzie pracy zapoznają się dokładnie z jego tekstem.

Aleksander Bartnikowski, przewodniczący ORZZ, mówi:

„Art 58 Konstytucji daje obywatelom prawo do pracy za wynagrodzeniem według ilości i jakości wykonanej pracy. O istotnym znaczeniu tego świadczy fakt, że w Polsce Ludowej nie znane jest pojęcie słowa „bezrobotny", słowa, które było zmorą klasy robotniczej w Polsce przedwrześniowej.

Konstytucja utrwala zdobycze klasy robotniczej, czyni ją współgospodarzem kraju w jeszcze wyraźniejszym stopniu. Ta Wielka Karta osiągnięć i zdobyczy ludu polskiego zobowiązuje klasę robotniczą do zwiększenia wysiłków w walce o Pokój i Socjalizm".

Średniorolny chłop **Władysław Zaborowski** z gromady Wojciechy pow. Górowo oświadczył:

„My chłopi, pamiętamy dobrze czasy władzy obszarników i kapitalistów. Chociaż niektórzy otrzymali wówczas skrawki lichej ziemi, to na zagospodarowanie zmuszeni byli zadłużać się u lichwiarzy i spekulantów, a ówczesny rząd zamiast udzielać chłopom pomocy żądał zapłaty za ziemię. Częste były wypadki, że parcelanci rzucali otrzymaną ziemię, która znów przechodziła w ręce obszarników, a do chat chłopskich zaglądała coraz większa bieda. Oszukiwano nas pięknymi hasłami i zmuszano batem i terrorem do ciężkiej pracy dla obszarnika.

Inaczej jest dzisiaj. Otrzymaliśmy od Polski Ludowej nie tylko ziemię i budynki, ale również poważną pomoc na zagospodarowanie. Pomoc i opiekę ze strony naszego rządu odczuwamy na każdym kroku. Jestem szczęśliwy, że doczekałem się tego historycznego dokumentu, który utrwala na stałe osiągnięcia i zdobycze ludu pracującego".

W sali konferencyjnej DOKP Olsztyn odbyła się masówka poświęcona sprawie omówienia projektu Konstytucji.

Zebrani wysłuchali z głębokim zainteresowaniem i w skupieniu referatu wygłoszonego przez prezesa sądu woj. w Olsztynie ob. **Kotowskiego.**

Nad projektem Konstytucji rozwinęła się ożywiona dyskusja. Ob. **Roman Wiesiołek** powiedział, że przeżył czasy rządów sanacyjnych i widział komu służyła konstytucja faszystowska z 1935 roku. Projekt nowej Konstytucji był jego marzeniem i wita go z radością. O taką właśnie konstytucję walczyli i ginęli bojownicy o wyzwolenie mas pracujących spod jarzma ucisku i tyranii.

Ob. **Julian Stolarski** powiedział, że państwo nasze oddając projekt Konstytucji pod dyskusję wykazało, iż ceni zdanie każdego obywatela.

Wszystkie zdobycze nowej Konstytucji są dobrem ludu pracującego. Jest ona bronią ludu przeciwko jego wrogom.

Ob. **Stanisław Iwan** przypomina konstytucję z 1921 roku, demokratyczną tylko na papierze, a w praktyce służącą interesom obszarników i kapitalistów. Podkreśla dalej, że w nowej Konstytucji dzieci nasze mają równe prawo i start do nauki, a nie jak przed wojną, gdy nauka była przywilejem dzieci bogatych panów. Mówca zwraca się z apelem do zebranych, by zapoznali z projektem Konstytucji swoje rodziny.

Należy podkreślić dobrą stronę organizacyjną masówki, co jest niewątpliwie zasługą przewodniczącego miejscowej rady ZZK ob. Wacława Banasiaka, który dbał o to, by założyć mikrofon i głośniki, co w praktyce okazało się bardzo słuszne. Sala konferencyjna nie pomieściła wszystkich pracowników, więc ci, którzy stali na korytarzu i schodach wysłuchali referatu i dyskusji przez głośniki.

Kor. z DOKP — Jasiński

* * *

Na dworcu w Olsztynie panuje ożywiony ruch. 400 chłopów z naszego województwa wyjeżdża na wycieczkę do Nowej Huty i Poronina, organizowaną przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Twarze chłopów i kobiet wiejskich są uśmiechnięte i zadowolone. Głównym tematem rozmów jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„W Polsce przedwrześniowej utrzymywano nas chłopów w ciemnocie i zacofaniu — mówi jeden z uczestników wycieczki. — Dopiero władza ludowa obaliła wszystkie przegrody, którymi obszarnicy i kułacy odgradzali wieś od miasta. Projekt Konstytucji utrwala to wszystko, o co walczyły pokolenia robotników i chłopów".

Mechanizacja pomaga

Jeszcze do niedawna przywożono drzewo z lasu tylko przy pomocy furmanek konnych. Dziś obok koni coraz częściej widzi się w lasach potężne ciągniki państwowej centrali drzewnej „biorące" za jednym zamachem kilka, a nawet kilkanaście ton drzewa.

Gm. Boreczno przoduje w kontraktacji

(s) Z dnia na dzień wzrasta liczba gmin, które donoszą o przekroczeniu planu kontraktacji trzody chlewnej na rok bież. Ostatnio meldunek taki nadesłali chłopi gminy Boreczno pow. Morąg, którzy zakontraktowali 382 tuczniki. Na drugi kwartał chłopi gminy Boreczno zakontraktowali już 82 sztuki świń.

W gromadzie Utynowo pow. Ostróda w akcji kontraktacji wyróżnił się średniorolny chłop Władysław Lendzion. Zakontraktował on 8 tuczników, dając przykład swoim sąsiadom. Ponadto ob. Lendzion bierze czynny udział w akcji uświadamiającej, przekonując chłopów o korzyściach, jakie daje kontraktacja trzody chlewnej. Ob. Lendzion zawsze pierwszy wywiązuje się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa.

W rocznicę wyzwolenia Prabut

uroczysta sesja MRN

Dla uczczenia 7 rocznicy wyzwolenia Prabut przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, na którą przybyli radni i liczni mieszkańcy miasta i okolicy.

Po otworzeniu sesji przez przewodniczącego prez. MRN Szafrańskiego, referat poświęcony 7 rocznicy wyzwolenia Warmii i Mazur wygłosił przedstawiciel W. P. oficer Kluk, który powiedział m. in.:

— W rocznicę tego pamiętnego dnia serca mas pracujących naszego kraju wypełniają uczucia serdecznej wdzięczności i miłości dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, dla wielkiego Kraju Socjalizmu — ZSRR.

W dalszym ciągu sesji rada powołała dwoje nowych radnych ob. Antoninę Kowalec, nauczycielkę i robotnika roszarni lnu, Piotra Karpisza, którzy złożyli uroczyste ślubowanie. Następnie wiceprzewodn. prez. MRN ob. Stefan Goraj postawił wniosek, by przemianować w Prabutach ulicę Kostopolską na ul. Feliksa Dzierżyńskiego, a radny ob. Kazimierz Kluk postawił wniosek, by inną z ulic przemianować na ulicę gen. Waltera Świerczewskiego. Obydwa te wnioski zostały przyjęte przez radę jednomyślnie.

Na zakończenie odbyła się część artystyczna. W wolnych chwilach przygrywała orkiestra.

kor. z Prabut — kis

Konserwacja zabytków

(s) W r. ub. w dalszym ciągu prowadzone były w naszym województwie prace przy odbudowie i konserwacji zabytków, położonych na naszym terenie. M. in. kontynuowano odbudowę zamku w Nidzicy z 14 wieku, Dotychczas odbudowano 3 skrzydła zamku. Prace przy odbudowie skrzydła frontowego dobiegają końca.

We Fromborku prowadzono prace mające na celu dokonanie rekonstrukcji Baszty Kopernika. Po zakończeniu robót w tej baszcie zostanie umieszczony jeden z działów Muzeum Kopernika.

Gertruda Sztojmerfel

musi znaleźć opiekę

16-letnia **Gertruda Sztojmerfel,** mieszkanka wsi Parleza gm. Kobułty zwróciła się do prez. GRN w Sorkwitach z prośbą o pomoc, ponieważ matka jej za namową swojego kochanka wyrzuciła ją z domu. Gertruda ma dwoje rodzeństwa w wieku 8 i 13 lat. Dzieci te pozostają bez opieki, a traktowanie ich przez matkę zasługuje na potępienie. **Gertruda była już w prez. GRN w Kobułtach, gdzie wysłuchano cierpliwie jej żalów, spisano dane i... odłożono widocznie akta do szafy.** Dlatego też z kolei zwróciła się o pomoc do prezydium w pobliskich Sorkwitach.

Jesteśmy pewni, że tym razem uzyska odpowiednie poparcie i prezydium zaopiekuje się ofiarami złej matki.

kor. M. Kozłowski z Mrągowa.

CO i GDZIE

Teatr im. Jaracza — w Olsztynie — „Braterstwo ducha", godz. 19.30.

W Łukcie — „Ich czworo".

„Awangarda" — „Czarci żleb", prod. polsk. — poranek — godz. 10 i 12., „Wielki przełom", prod. radz., godz. 14, 16.30 i 19.

„Odrodzenie" — „Teatr zwierząt", składanka prod. radz. — poranek godz. 10 i 12, „Zlot Sokołów", kolorowy film prod. czeskiej, godz. 14.30, 17 i 19.30.

„Polonia" — „Czarodziej sadów", prod. radz., — poranek godz. 10 i 12, „Moje uniwersytety", prod. radz., godz. 14, 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 8, ul. Kolejowa 17.

Pogotowie ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 8, tel. 22-22, 33-33.

Poniedziałek

Teatr im. Jaracza — Koncert orkiestry symfonicznej.

„Awangarda" — dziś i jutro „Wielki przełom", prod. radz., godz. 16.30 i 19.

„Odrodzenie" — dziś i jutro — „Załoga" prod. polskiej, godz. 17 i 19.30.

„Polonia" — dziś i jutro „Szewc Mateusz", prod. czeskiej, godz. 16.30 i 19.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 7 — ul. Partyzantów 30.

Pogotowie ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-12520

Chłopi - miczurinowcy wykorzystują doświadczenia radzieckie

(s) We wszystkich powiatach województwa rozpoczęły już prace **zespoły upowszechniania wiedzy rolniczej.** W skład zespołów wchodzą naukowcy oraz wzorowi rolnicy, którzy dzielą się z chłopami swymi doświadczeniami i sukcesami.

Jako jeden z pierwszych rozpoczął pracę zespół upowszechniania wiedzy rolniczej w Działdowie, składający się w większości z chłopów-miczurinowców. Wykłady i pogadanki, organizowane w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych powiatu cieszą się dużą frekwencją. **Chłopi słuchają wykładów z dużym zainteresowaniem, domagając się w dyskusji szczegółowych wyjaśnień i wskazówek odnośnie racjonalnej uprawy gleby, używania nawozów sztucznych, pielęgnacji i uprawy roślin itp.**

Doceniając znaczenie rozszerzenia swych wiadomości fachowych chłopi wielu gromad podjęli zobowiązanie regularnego uczęszczania na wykłady.

Ociemniali znajdują pracę

Dopiero w Rynie czują się dobrze

(l) Spółdzielczość inwalidzka w naszym województwie w krótkim stosunkowo czasie poczyniła znaczne postępy i dziś już w niemałym stopniu przyczynia się do podniesienia życia gospodarczego kraju. Zatrudnienie setek nieczynnych dotąd inwalidów drogą pozyskania dla produkcji i usamodzielnienia gospodarczego daje im zadowolenie z pracy zwłaszcza, że zarobki nie są wcale mniejsze od przeciętnych zarobków pracowniczych w innych placówkach.

I tak np. jeden z ociemniałych zatrudniony w szczotkarstwie zarabia po przeszkoleniu miesięcznie ok. 800 zł.

Pisząc o szczotkarstwie mamy na myśli warsztat z internatem w **Rynie,** obliczony na 60 ludzi, w którym pracuje obecnie ok. 20 osób.

Uzupełnienie załogi tego warsztatu napotyka na pewne trudności, bowiem nie każdy ociemniały siedzący bezczynnie od szeregu lat na wsi decyduje się na tak radykalną zmianę warunków. Dopiero po zamieszkaniu w internacie i w toku pracy nabiera do niej przekonania i zaczyna jasno uświadamiać sobie różnicę między wegetacją na wsi, a czynnym życiem w większym zespole ludzi. Wypadków takich można zresztą podać znacznie więcej.

Inną przyczyną, hamującą rozwój placówki jest ignorancja niektórych referentów pracy i pomocy społecznej prezydiów pow. rad narodowych w sprawach spółdzielczości inwalidzkiej. **Typowym przykładem jest tu prezydium PRN w Braniewie. Odnośny referent niedawno poinformował mylnie dwie młode inwalidki, które zgłosiły się do niego po informacje w sprawie spółdzielni szczotkarskiej w Rynie, że tam już wszystkie miejsca są obsadzone. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwa i młode inwalidki znalazły bez trudu w Rynie miejsce.**

Inną bolączką jest spora ilość nieupłynnionej produkcji, co tłumaczy się przede wszystkim konkurencją innych, nie inwalidzkich zakładów pracy. Chcąc usunąć tę trudność związek spółdzielni inwalidzkich stara się o uzyskanie od władz centralnych wyłączności na produkcję pewnych asortymentów wyrobów szczotkarskich. Sprawa ta jest na dobrej drodze i w niedalekiej przyszłości nasze spółdzielnie będą mogły przypuszczalnie zatrudnić znacznie większą niż dotąd liczbę ociemniałych inwalidów, zamieszkałych w woj. olsztyńskim.

Jak już wspomnieliśmy, spółdzielczość inwalidzka w r. ub. znacznie rozszerzyła sieć swoich placówek, które zatrudniają obecnie ok. 400 inwalidów w branżach: **szczotkarskiej, krawieckiej, szewskiej, dziewiarskiej, rymarskiej, tapicerskiej, galanteryjnej, skórzanej, garncarskiej, wyrobu mat trzcinowych, mechaniki precyzyjnej, radiotechniki itd.**

Największymi ośrodkami tej spółdzielczości w naszym województwie są miasta **Olsztyn, Giżycko, Ryn, Działdowo, Morąg i Lidzbark Warm.** Plany na rb. przewidują uruchomienie spółdzielni inwalidzkich niemal we wszystkich powiatowych miastach województwa i znaczne rozszerzenie dotychczasowych działów pracy. Wchodzi tu w rachubę produkcja **kleju rybiego, pralnia, łaźnia, wyrób octu, naprawa uprzęży, dezynfekcja telefonów itd.**

Do zagadnienia tego wrócimy jeszcze w najbliższym czasie.

Na olsztyńskiej estradzie

Chopin i Liszt

Zadanie „Artosu", polega na utorowaniu drogi wartościowej muzyce do najdalszych zakątków naszego kraju, zainteresowanie nią jak najliczniejszych słuchaczy i wykonanie przy tym określonej roboty kulturalnej i wychowawczej.

Z zadania tego „Artos" wywiązuje się na ogół nieźle. Jego zespoły artystyczne są u nas mile widziane. Programy stanowią zwartą całość, która stopniowo wprowadza słuchacza w dziedzinę muzycznej twórczości.

Z treści afisza i słów prelegenta dowiedzieliśmy się, że tym razem chodzi o pokazanie sylwetek dwóch genialnych kompozytorów i pianistów Chopina i Liszta.

Jakoż sala z żywym zainteresowaniem, nie szczędząc brawa, przyjęła zawsze piękne i zawsze ze wzruszeniem wysłuchiwane popularne pieśni Chopina.

Dalej zaprezentowano nam takie perełki genialnego kompozytora jok Impromptu fis-dur, 2 mauzrki cis-mol ib-dur oraz balladę g-mol.

Po Chopinie był Liszt również w popularnym i na ogół osłuchanym repertuarze.

Program wykonali: **Hanna Christi** (śpiew) **Wiłkomirski** (wiolonczela) **Zbigniew Szymonowicz** (fortepian) **Piotr Łoboz** (akompaniament) i **Wiktor Spodenkiewicz** (prelekcja).

Wszyscy wykonawcy byli nagrodzeni gorącymi, rzetelnie zasłużonymi oklaskami których nie szczędziła bardzo licznie zebrana publiczność.

Na zakończenie uwaga pod adresem Artosu.

Melomani Olsztyna, a sporo jest ich w naszym mieście — proszą, aby w najbliższym czasie potraktowano ich programem w którym, zarówno Chopina jak Liszta mogliby poznać od strony monumentalnych szczytów ich twórczości.

Wydaje się nam, że takie jest właśnie zadanie Artosu, o czym zresztą piszemy na wstępie naszego sprawozdania.

A więc czekamy. Z. O.

„Wodewil warszawski" na scenie WDK

(czo) Od wczoraj trwają na scenie wojewódzkiego Domu Kultury w Olsztynie powiatowe eliminacje amatorskich zespołów artystycznych, biorących udział w festiwalu polskich sztuk współczesnych. W dniu wczorajszym oglądaliśmy zespół olsztyńskiego „Pagedu", który wystawił melodyjny „Wodewil warszawski" Godzdawy i Stępnia. Ten sam repertuar przedstawi dziś o godz. 13 zespół amatorski z Nidzicy. Wybór tej niełatwej dla zespołów amatorskich pozycji, świadczy o zdrowych ambicjach naszych artystów - amatorów.

W dniu dzisiejszym zobaczymy tak że zespół OPZB, który będzie grać „W rodzinnym domu", oraz zespół artystyczny olsztyńskich zakładów graficznych, wystawiający obrazek sceniczny „Zaprzęgać konia". Tym ostatnim występem jesteśmy specjalnie zainteresowani, bowiem zespół poligrafików, który w swoim czasie był znany z ożywionej działalności ostatnio jak gdyby zaprzestał pracy artystycznej. Ciekawi nas również ten występ ze względu na temat, bowiem graficy hołdowali dotychczas raczej lekkiemu rozrywkowemu repertuarowi. Czy wykorzystali oni na leżycie przerwę w swojej działalności i poczynili dalsze postępy — dowiemy się o tym dziś na scenie WDK.

Nasi korespondenci piszą o:

ZMAGAZYNOWANYCH KSIĄŻKACH w PZGS **Biskupiec,** leżących bezładnie na podłodze, a nie udostępnionych licznym i chętnym czytelnikom pracownikom PZGS i GS. (tr)

WZRASTAJĄCEJ POPULARNOŚCI ośrodka zdrowia w **Prabutach,** gdzie rozpoczęto niedawno akcję badania przeciwgruźliczego ludności tego miasta. (garb).

KONIECZNOŚCI POSYPYWANIA JEZDNI piaskiem, bowiem gołoledź może spowodować liczne wypadki samochodowe. (rom).

Raz na tydzień to za mało

W roku ub. gromady Lipowo i Brzeźno gm. Waplewo pow. ostródzkiego obsługiwała agencja pocztowa w Waplewie i ludność na czas otrzymała korespondencję i prasę. Obecnie od czasu kiedy gromady te obsługuje agencja pocztowa w Jabłonce pow. Nidzica listonosze zjawiają się raz lub 2 razy w tygodniu i prasę dostarcza się po kilka numerów razem.

Nielepiej jest w grom. Januszkowo gm. Waplewo, gdzie obecnie dojeżdża listonosz ze Szkotowa pow. Nidzica, tylko raz w tygodniu, a przecież odległość od Januszkowa do Szkotowa wynosi tylko 4 km. Prosimy więc obwodowy urząd pocztowy w Nidzicy o zainteresowanie się pracą listonoszów agencji pocztowej w Jabłonce i Szkotowie. Mieszkańcy wymienionych gromad chcą otrzymywać prasę regularnie i czytać aktualne wiadomości.

Kor. St. Płuciński z Waplewa

Narożnik ul. Mickiewicza...

i ul. Warmińskiej wygląda wcale uroczo w świetle zimowego słońca. Na niskim parterze tego gmachu znajduje się poradnia matki i dziecka.

Dzisiejsze imprezy

Dzisiejsza niedziela będzie obfitowała w Olsztynie w ciekawe i atrakcyjne imprezy sportowe. Korzystając z dogodnych warunków śniegowych **sekcja narciarska AZS** (WSR Kortowo) organizuje biegi płatne na dystansach 4 km (dla kobiet) i 8 km (dla mężczyzn). Start i meta biegów będą się znajdować na Kortowie. **Zawody te będą jednocześnie przygotowaniem i sprawdzianem formy akademików przed czekającym ich spotkaniem z zespołami AZS Warszawy i Gdańska.**

Druga impreza narciarska, która odbędzie się dziś w Olsztynie, to „Pierwszy krok", połączony z wycieczką turystyczną, organizowany przez PTTKraj. Udział w niej mogą wziąć wszyscy posiadacze sprzętu narciarskiego. Zbiórka wycieczkowiczów o godz. 9.30 przed Wysoką Bramą.

O godz. 11 w sali szkoły podstawowej nr 2 przy ul. Kościuszki rozegrane zostaną towarzyskie spotkania siatkówki i koszykówki kobiet i mężczyzn pomiędzy zespołami ZKS Ogniwo z Giżycka i Olsztyna. Wreszcie o godz. 17 w sali przy ul. Gietkowskiej odbędzie się towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy drużynami „Kolejarza" Gdańsk i „Gwardii" Olsztyn.

OBWIESZCZENIA

CENTRALA Zaopatrzenia Szkół DPS/8 w Olsztynie powiadamia, że zakupione w r. 1951, a niepobrane do tego czasu towary powinny być pobrane w terminie do dnia 10 lutego br. Po tym terminie będziemy, w myśl zarządzenia centrali, liczyli dodatkowe koszta z tytułu składowego. k 6036-0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. k 274-0

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 5 (157) 3 lutego 1952

POKÓJ DZIECIOM KOREI

200 dzieci koreańskich, wydartych wojnie, straszliwym nalotom i morderstwom barbarzyńców amerykańskich — przyjechało 2 miesiące temu do Polski. Wraz z 4-ma swoimi wychowawcami zamieszkały w Państwowym Domu Dziecka pod Ciechanowem. Wszystkie dzieci są sierotami. Prawie wszystkie były świadkami, jak Amerykanie bestialsko mordowali ich rodziców, braci, siostry. Prawie wszystkie tułały się wśród zgliszcz i ruin i płacząc błądziły po wiejskich drogach, w każdej chwili narażone na nalot piratów. Dziś, w żyjącej pokojem Polsce zwracamy im ich utracone dzieciństwo. Wrócił już uśmiech na małe, smagłe twarzyczki. Wszystkie okropności wojny zostały tam, za rzeką Jalu — granicą pokoju i wojny. Mali Koreańczycy wychowują się teraz wśród bratniego narodu, w kraju, w którym „otacza się szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia się jej najszersze możliwości rozwoju".

W auli Politechniki Warszawskiej odbył się niedawno wielki wiec ludności stolicy zorganizowany z okazji międzynarodowego spotkania b. więźniów Oświęcimia. Na zdjęciu: przemawia matka bohaterskiej działaczki francuskiego ruchu oporu, Casanova, zamordowanej w Oświęcimiu przez hitlerowców.

Takimi wygodnymi i obszernymi autobusami będą jeździć mieszkańcy stolicy. Otrzymamy je z Węgier na podstawie umowy towarowej zawartej na r. 1952 między Węgrami a Polską. Prócz tych pięknych wozów będziemy m. in. importować maszyny, chemikalia, produkty naftowe. Na Węgry pojedzie od nas węgiel, drzewo, tabor kolejowy i inne.

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

Gospodynie ze spółdzielni produkcyjnej w Strudze w woj. wrocławskim nie mają kłopotów z zaopatrzeniem. Nie potrzebują jeździć po zakupy do miasta, bo na terenie ich spółdzielni utworzono sklep GS. Ekspedientką w sklepie jest żona spółdzielcy, H. Abramczyk.

Pogoda — na wczasy zimowe — nareszcie idealna. Wczasowiczom w zimowych i śniegowych igraszkach dzielnie towarzyszą dzieci. Kto się parę razy nie wywróci, ten się nie nauczy jeździć na nartach. Toteż nawet takim „katastrofom", jak na tym zdjęciu, wtóruje śmiech.

Nie zbraknie ma
dodatkową proc
układaczki H. I

Okno na świat

Lilly Waechter, która z delegacją Międzynarodowej Federacji Kobiet przebywała w Korei — na publicznych zebraniach w Niemczech Zach. przedstawiła ogrom zbrodni, popełnianych przez interwentów amerykańskich. Aresztowana i więziona przez władze marionetkowego „rządu" w Bonn została jednak uwolniona na skutek alarmu szerokiej opinii publicznej. W okresie rewizji procesu bronił L. Waechter angielski adwokat Anwalt Pritt, aktywny działacz ruchu pokoju. Na zdjęciu Lilly Waechter i Anwalt Pritt.

Jeszcze przed zatwierdzeniem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Niemczech Zachodnich, komisje poborowe (na zdjęciu) przyjmują zgłoszenia do oddziałów, które ukryte pod różnymi nazwami policji, służb pracy itp. stanowić mają kadrę przyszłego Wehrmachtu. Na wieść o projekcie wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w nowym Wehrmachcie — tworzonym przez rząd w Bonn na rozkaz jego dolarowych mocodawców — fala protestów ogarnęła zarówno całe Niemcy, jak i wiele innych krajów.

W Austri
swymi ni
strajku by
cia Stahr
się wielkie
wieszki z

rosołu. Bydgoska wytwórnia makaronu dała w ub. r. ości 2 mil. zł. Oto dwie przodownice z tych zakładów, i Cz. Marzyńska, wykonują przeciętnie po 110 proc. normy.

Tylko kilka schodków i już jest się w środku. Oto fragment wejścia do „Domu Dziennikarza" przy ul. Foksal w Warszawie.

Wygoda i estetyka — oto główne założenia architektury wnętrza „Domu Dziennikarza". Wystarczy spojrzeć na fragment hallu, aby przyznać, że architekci spisali się świetnie.

DZIENNIKARZE MAJĄ SWÓJ DOM

Nareszcie będziemy u siebie — uradowali się dziennikarze w dniu otwarcia Domu Dziennikarza w Warszawie. Nic dziwnego, że się ucieszyli. Siedziba Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich urządzona jest bowiem niezwykle estetycznie i wyposażona w pomieszczenia klubowe, bibliotekę, kawiarnię, salę odczytową i kinową, pokoje gościnne dla zamiejscowych itp. itd. W pięknym gmachu Stowarzyszenia znalazł także wygodne pomieszczenie Ośrodek Szkolenia Dziennikarskiego, oraz obradować będą poszczególne sekcje twórcze. Sale klubowe dadzą dziennikarzom możność odpoczynku i... spokojnego przeczytania gazet, o co w nawale pracy redakcyjnej nie zawsze jest łatwo.

Biblioteka zaprasza do czytania. Jeszcze jest tu pusto, bo to dopiero pierwsze chwile po otwarciu. Już jutro jednak czytelników z pewnością nie zabraknie.

atnio wielki strajk, który rozmiarami o od r. 1927. Bezpośrednim powodem adz w sprawie zwrotu majątków księnanego faszysty. Jednocześnie odbyły antyfaszystowskie. Miasta pokryły wyrecz z faszystami w rządzie" (na zdj.).

Wbrew oszczerczym pogłoskom, prowokacyjnie rozsiewanym przez władze amerykańskie, jeńcy wzięci do niewoli przez wojsko półn.-koreańskie i ochotników chińskich otoczeni są opieką władz obozowych. U góry: Filipińczycy — amerykańskie mięso armatnie — pędzeni wbrew swej woli do walki w Korei — otrzymują paczki żywnościowe w obozie jenieckim. Poniżej: amerykański generał Dean, znajdujący się w obozie jeńców w Płn. Korei, udziela wywiadu korespondentowi paryskiej gazety „Ce Soir", red. Burchett (po lewej)

Włoska policja, całkowicie zmotoryzowana i wyposażona w amerykański sprzęt wojskowy, używana jest do walki z uczestnikami masowych demonstracji. A masy ludowe coraz ostrzej protestują przeciwko polityce wojny, prowadzonej przez rząd włoski, który — jak podkreśla ostatnia nota radziecka — przekazał wszystkie swe bazy Stanom Zjednoczonym.

MOCNE PIĘŚCI
w karykaturze E. Ałaszewskiego

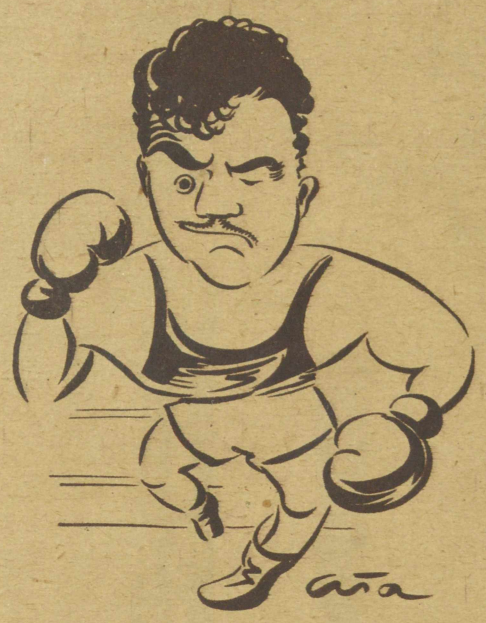

„Gwoździem" meczu bokserskiego Polska — Węgry (8:12) był PAPP, mistrz olimpijski i Europy, który pokonał Musiała.

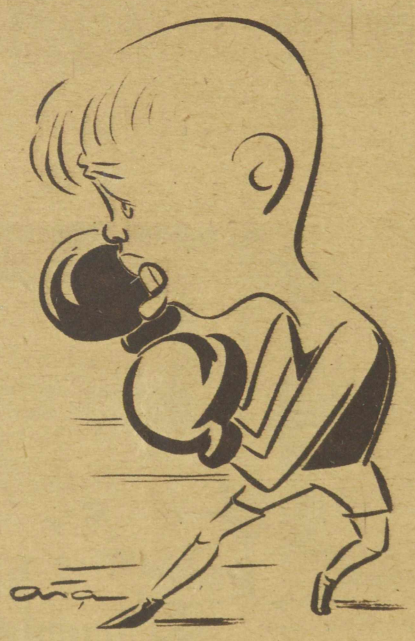

W ładnym stylu pokonał DOROSZ Solyona w budapeszteńskim meczu drugich reprezentacji Polski i Węgier (14:6 na naszą korzyść).

Z TEATRU

Na scenie Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy wystawiono „Powrót posła" Niemcewicza w inscenizacji A. Grzymały Siedleckiego. Na zdj. jedna ze scen komedii. Od lewej: Podkomorzy (K. Biernacki), Podkomorzyna (H. Krzywicka) i Starosta (M. Wielicz).

„Ich czworo" Zapolskiej w reżyserii E. Szafnaglowej gra Państwowy Teatr w Olsztynie. Oto scena z II aktu: żona (E. Luksemburg) w rozmowie ze szwaczką (Łakomska).

HUMOR

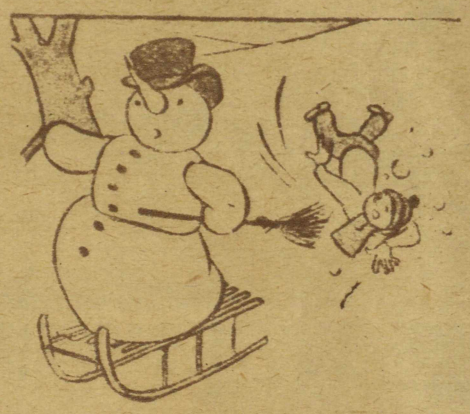

Bez podpisu.

— Czemu tatuś chowa drugą rękę?
— Nie zawracaj mi głowy i lepiej nie wrzucaj w przyszłości do swej skarbonki moich starych żyletek.

NOWE ZNACZKI

Związek Radziecki wypuścił do obiegu serię znaczków „Czechosłowacka Republika Ludowa". 20 kop. niebieski — pomnik J. Żiżki w Pradze, 25 kop. czerwonowiśniowy — pomnik Armii Radzieckiej w Ostrawie, 40 kop. czerwonopomarańczowy — portret Juliusza Fuczika, 60 kop. szary — muzeum imienia W. Smetany w Pradze, 1 rub. szary — Pomnik Wdzięczności, wystawiony z okazji wyzwolenia stolicy Czechosłowacji w Pradze. Format znaczków wraz z marginesami 27 × 37 mm.

MODA

Trzy efektowne modele sukien na tzw. uroczyste okazje: fot. 1 — wysokie zapięcie, białe przybranie kołnierzyka i mankietów, plisowana po bokach spódnica, fot. 2 — dopasowana góra, mały kołnierzyk z klapkami, przymarszczona spódnica z ukośnie nakładanymi kieszeniami, fot. 3 — zapinana z tyłu góra, mały prosty kołnierzyk, kimonowe rękawy ¾, poniżej talii imitacja dwurzędowego zapięcia z 6 guzikami i ukośnie cięte kieszenie z wyłogami.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK".
Odpowiedzialne za pismo — KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Redakcja: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73

CZYTELNIK

Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, SIB, C.O.P.A. (Kaczkowski, Myszkowski, Hartwig) W. Piotrowski, Z. Małek, F. Franckowiak, oraz obsługa własna

Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „PRASA" Warszawa, Marszałkowska 3/5. 3-B-11396